Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, piątek 7 września 1934 Nr. 248

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Allenby Wysokim Komisarzem?

Plotka arabskiego pisma

Londyn. 5. 9. ŻAT. Na zapytanie ŻATnej, angielskie koła rządowe kategorycznie zaprzeczają wiadomości, która ukazała się przed kilku dniami w egipskim dzienniku „Al Mokatam", w myśl której przebywający obecnie w Londynie Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope miałby już nie powrócić do Palestyny na swe stanowisko, zaś Wysokim Komisarzem miałby być zamianowany lord Allenby. Doniesienie „Al Mokatam" zostało w kołach rządowych określone jako bezsensowne.

Już nie trzeba „ochotników"

Rząd sam da sobie radę z „nielegalną" imigracją

Jerozolima. 5. 9. ŻAT. Związek młodzieży arabskiej w Palestynie wydał odezwę do młodzieży, nawołując ją do zaniechania udziału w ochotniczych patrolach na granicy i wybrzeżu palestyńskiem.

Związek wyraża przekonanie, że środki zastosowane obecnie przez rząd celem zapobiegania „nielegalnej" emigracji okażą się wystarczającemi, wobec czego niema już konieczności, aby młodzież arabska pełniła ochotniczą służbę na granicach Palestyny.

Strajk tkacki w Ameryce zaostrza się

Nowy Jork, 5. 9. PAT. Według ostatnich wiadomości o przebiegu akcji strajkowej w przemyśle tkackim, ilość robotników strajkujących stale wzrasta. Od jutra rozpocząć mają strajk robotnicy przemysłu jedwabniczego w Peterson (New Jersey), którzy w ilości 200 tys. porzeć mają robotników przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Delegaci komitetu strajkowego przebiegają kraj, agitując robotników tkackich, pracujących jeszcze, do przyłączenia się do w[illegible]ólnej akcji.

W Fall River (Masachusetts) policja musiała użyć broni, aby uwolnić 300 robotników, którzy przystąpili do pracy i których koledzy strajkujący w liczbie 10 tys. oblegli w fabryce, chcąc wywrzeć presję. Rozpędzając tłum robotników, oblegający budynki fabryczne, policja oddała kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Na szczęście obyło się bez ofiar.

* * *

Nowy Jork, 5. 9. (PAT). Według ostatnich danych, dotyczących przebiegu i rozwoju strajku w przemyśle tkackim Stanów Zjednoczonych. W 15 stanach, gdzie robotnicy porzucili pracę, liczba strajkujących wynosić ma 200 tysięcy, na ogólną sumę 650 tys. zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Antyfaszystowskie ekscesy w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn. 5. 9. (L) W północnej części dzielnicy londyńskiej Highgate doszło wczoraj wieczór do wykroczeń antyfaszystowskich. Przed budynkiem, gdzie odbywało się zgromadzenie faszystowskie grupy Mosleya zebrała się znaczna ilość młodzieży demokratycznej, która poczęła na grupy faszystów rzucać żabki.

Doszło do bójki w toku której kilka osób odniosło lżejsze rany. Na miejsce przybył samochodami silniejszy oddział policji, która zapobiegła dalszym ekscesom.

* * *

Londyn. 5. 9. (L) Ze względu na zapowiedzianą na niedzielę w Hydeparku demonstrację faszystów angielskich i zapowiedziane kontrdemonstracje innych ugrupowań politycznych poczyniła policja daleko idące przygotowania, celem utrzymania porządku i spokoju.

W centrum miasta będzie na niedzielę skoncentrowanych 6 tysięcy policjantów, z których część cały czas towarzyszyć będzie wszelkim zebraniom.

Dziś w numerze:

Audjencje na Zamku

Warszawa, 5. 9. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem prezydenta miasta st. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego, następnie komisarza generalnego R. P. w Gdańsku p. Papee, zkolei zaś ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego.

Gen. Dąbkowski — dyrektorem Polskiego Radja

Warszawa, 5. 9. (PAT). Stanowisko dyrektora administracyjnego Polskiego Radja objął z dniem dzisiejszym gen. Mieczysław Dąbkowski.

Wizyta admirała sowieckiego w Warszawie

Warszawa, 5. 9. PAT. Dziś w godzinach rannych oficerowie floty sowieckiej z admirałem Gallerem zwiedzili Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, następnie zwiedzili lotnisko mokotowskie oraz lotnisko wojskowe na Okęciu.

O godz. 13.30 goście sowieccy byli podejmowani śniadaniem, wydanem przez prezydenta miasta.

Galówka w Norymberdze

Norymberga, 5. 9. (R). Kongres partji hitlerowskiej został dziś rano otwarty. Z okazji kongresu miasto całe udekorowane jest flagami, przeważnie hitlerowskiemi, zielenią i kwiatami. Na ulicach miasta panuje niebywały ścisk. Na peryferjach miasta urządzone zostały obozy dla armji brunatnej i członków organizacyj hitlerowskich.

Na zjazd przybyły wszystkie czołowe figury ruchu hitlerowskiego z „wodzem" na czele. Do miasta zjechało około pół miljona osób. Otwarcia kongresu w olbrzymiej hali kongresowej dokonał zastępca „wodza", Rudolf Hess, który przy tej okazji wygłosił przemówienie hołdownicze, skierowane do Hitlera.

Sytuacja gospodarcza Austrji

Genewa, 5. 9. (K). Komisja ekonomiczna Ligi Narodów zajmowała się sytuacją gospodarczą Austrji. Komisja stwierdziła, że budżet Austrji wykazuje znaczny deficyt i że sytuacja ekonomiczna i finansowa Austrji jest ciężka, jednakże nie w tym stopniu, jak to zostało jej przedstawione.

Uznania godna inicjatywa

(Th.) Polska przedłożyła rozpocząć się mającej niebawem sesji Ligi Narodów wniosek, który zaskarbi jej sympatję i wdzięczność wielu miljonów ludzi. Idzie mianowicie w tym wniosku o to, ażeby Liga Narodów orzekła rozszerzenie obowiązujących postanowień o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa. Dotychczas te postanowienia, zawarte w tzw. dodatkowym traktacie pokojowym obowiązują pod odpowiedzialnością o charakterze międzynarodowym tylko niektóre państwa, — żądanie Polski zmierza jednak do rozciągnięcia tych zobowiązań w tymsamym rozmiarze i charakterze zobowiązania na wszystkie państwa, złączone w Lidze Narodów.

Zdaje się, że naogół jest historja tych zobowiązań dosyć znana, chociaż w szczegółach są o nich rozpowszechniane różne niedokładne wiadomości. Było mianowicie tak, że podczas konferencji pokojowej w Paryżu prezydent Wilson forsował szczególnie sformułowanie ustaw, których treścią i celem miała być ścisła ochrona wszelkiej mniejszości narodowej w obrębie różnych państw.

Istotnie — to żądanie było tą nowością, która miała się stać cechą charakterystyczną i tytułem do sławy dla paryskiej konferencji pokojowej. Jeśli ogólna konferencja pokojowa, która odbyła się pod protektoratem Lorda Beaconsfielda w Berlinie w r. 1878, ustanowiła bezwzględną zasadę równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, — o „narodowości“ wówczas jeszcze nie pamiętano i nie mówiono dokładnie — to konferencja paryska miała ustalić równe prawa nietylko dla jednostek, ale też dla etnicznych grup. Prawa grupowe — to właśnie była ta nowa konstrukcja prawna, która miała nadać charakter najnowszemu okresowi rozwoju prawa publicznego.

Rzecz jasna, że różnica między konstrukcją z r. 1878 a tą z roku 1919 była ogromna. Kiedy pierwsze sformułowanie praw uznaje tylko swobodę jednostki w obrębie państwa, to drugie dzieli obywateli państwa na różne związki o charakterze — jak brzmiała formułka! — „etnicznym, narodowym lub wyznaniowym“. Każda taka odrębna grupa musi mieć zagwarantowaną swoją pełną swobodę zrzeszania się i utworzenia sobie takich — szczególnie kulturalnych — urządzeń, które są jej do pełnego wyżycia się konieczne. Tem ogólnem określeniem są objęte niemal wszystkie instytucje publiczne, jakie są potrzebne dla takiego narodowego lub wyznaniowego wyżycia się. A zatem: pielęgnowanie swojego języka, własne szkolnictwo, zorganizowanie odpowiednich zrzeszeń, jak gmin wyznaniowych lub jakichś zespołów narodowych.

Rok 1878 takich praw nie sformułował. Mogła sobie jednostka wyznawać, cokolwiek się jej podobało, o ile tylko nie wchodziła w konflikt z moralnością publiczną lub z kodeksem karnym, ale tłumnie nie mogły jednostki jednego wyznania, czy jednej narodowości tworzyć sobie takich, czy innych urządzeń, jak np. szkół lub gmin. Na to trzeba było mieć osobne zezwolenie ze strony władzy państwowej, którą mogła ich oczywista także odmawiać.

W szczególności odnosiło się rozszerzenie praw do zespołów narodowych. Co do wyznaniowych gmin, to w przebiegu ery liberalnej w drugiej połowie 19. wieku ustaliła się już praktyka znacznej swobody w zrzeszaniu się. Nawet prawo opodatkowania na rzecz gmin wyznaniowych mających niemal wszędzie w środkowej i wschodniej Europie charakter przymusowy, nie było kwestjonowane. Związki o innym, bardziej świeckim charakterze, jednak nigdzie nie istniały. A oto to właśnie szczególnie było ową nową strukturą, która ustaliła nowe sformułowanie obywatelskich praw zbiorowych.

Naturalnie, że te postanowienia prawne miały w zasadzie zobowiązywać wszystkie bez wyjątku państwa, podpisujące traktaty pokojowe, wersalski, trianoński itd. Tymczasem jednak wielkie mocarstwa, które faktycznie dyktowały warunki pokojowe, wzbraniały się przyjąć na siebie nowe zobowiązania, w dodatku takie, które miały pozostawać pod kontrolą jakiejś międzynarodowej instancji. Uzasadnienie, jakie mocarstwa owe przytoczyły dla swojej odmowy, trafiło odrazu do przekonania Wilsona, który nie forsował więcej rozszerzenia tych zobowiązań. Niektóre państwa mogły wykazać, że właściwie są pod względem narodowym społecznością jednolitą. Zaprzeczyły, jakoby u nich istniały jakiekolwiek mniejszości o charakterze narodowym. A to o tyle było prawdą, że faktycznie nigdy i nigdzie żadna grupa nie zgłaszała swoich pretensyj. A w szczególności trafił ten argument do przekonania inicjatorów owych praw, że istotnie w zachodnich krajach polityczne równouprawnienie było od długich lat tak doskonałe, że nie mogła być mowa o żadnej możliwości ukrócenia jakichkolwiek praw, do jakichby taka, czy inna grupa pretendowała. W ten sposób stało się, że cały szereg państw nie został objęty temi nowemi zobowiązaniami, które faktycznie zostały nałożone wyłącznie na nowopowstające państwa, lub na takie, które zostały poddane bardzo gruntownej przebudowie pod względem geograficznym i konstruktywnym.

Taka jest w głównym zarysie historja tzw. praw mniejszości narodowych, przeciw którym nie przestały się buntować te państwa, którym je nałożono. Nie dlatego się buntowały, że im za trudno było udźwigać ten straszliwy ciężar obowiązków. Ten „ciężar“ wcale lekko się nosił. Raz dlatego, że rzeczywiście nie był zbytnio naładowany. A po drugie dlatego, że się go faktycznie — nie dźwigało. Mówmy sobie całkowitą prawdę: Prawa mniejszości narodowych nigdzie nie weszły w życie, a tam, gdzie formalnie zostały postanowione, nikt nie zadał sobie trudu wykonywania ich.

W szczególności odnosi się to zastrzeżenie do mniejszości żydowskiej, którą się czyni — powiem odrazu: słusznie! — „odpowiedzialną“ za tę srogą krzywdę, jaką się wyrządziło suwerenności niektórych państw. Jest prawdą, że Żydzi popierali w Paryżu bardzo gorliwie ustanowienie tych praw w przekonaniu, że tylko w ten sposób zdołają uratować i zorganizować swoją narodową odrębność. Było rzeczą jasną, że te prawa w niczem nie uszczuplają pełnej suwerenności państwowej, tak jak jej nie uszczupla zasada równouprawnienia obywatelskiego. To są poprostu zasady prawne, do których świat nareszcie doszedł i których wszystkie narody przestrzegać muszą bez ujmy dla swojej samodzielności. Nie było, oczywista, winą Żydów, że wielkie mocarstwa skutecznie wzbraniały się przyjąć na siebie te zobowiązania. Do tej miary nie dochodziły „wpływy“, jakie Żydzi mieli podczas konferencji pokojowej, chociaż nie można zaprzeczać, że wpływy ich miały w owym czasie pewien wcale znaczny zasięg. Wtajemniczeni wiedzieli doskonale, że wpływy te w całości służyły Polsce i jej aspiracjom, chociaż do dnia dzisiejszego wrzeszczą w „pewnych“ kołach — prawdopodobnie wbrew własnym przekonaniom, — że Żydzi usiłowali szkodzić Polsce. To nie miało miejsca nawet w owych najcięższych chwilach, jakie polskie żydostwo przeżywało. Zostawmy jednak te stwierdzenia, które i tak złej woli zmienić nie potrafią.

W samej rzeczy jednak jest niewątpliwie prawdą, że wobec Żydów prawa mniejszości narodowych nie zostały spełnione. Ale Żydzi mimo to nie szli ze skargą do Ligi Narodów. Czy trzeba dopiero powiedzieć wyraźnie, dlaczego tego nie zrobili? Cóż pomoże to stwierdzenie, kiedy ono padnie na głuche uszy. Gdyby ktoś przypadkowo chciał słyszeć, to niech słyszy, że Żydzi nie poszli do Ligi Narodów, bo oni z natury swojej wzdrygają się okazać choćby nawet jakiś giest nieprzyjazny wobec swego państwa. Skoro inne mniejszości tu i tam poszły do międzynarodowego trybunału, Żydzi nie chcieli ze swej strony przysporzyć kłopotów państwom, w których są obywatelami. Obywatelski patrjotyzm żydowski jest istotnie dużo, dużo wrażliwszy, aniżeli to sobie nasi wrogowie, sądząc podług s w o j e j mentalności, mogą wyobrazić...

Zostawmy jednak tę beznadziejną rozprawę z tępym i zaciętym wrogiem. Jego się i tak nie przekona.

Wróćmy tedy do inicjatywy polskiej. Otóż stwierdzić się musi, że jest ona bardzo a bardzo słuszna. Niema powodu, ażeby jedne państwa miały większy zakres zobowiązań niż inne. Sama zasada równouprawnienia wymaga, ażeby takich różnic nie było. Słusznie podjęła Polska tę inicjatywę i zgłosiła swój wniosek o rozszerzenie owych zobowiązań na wszystkie państwa, co w danej chwili ma jeszcze to aktualne znaczenie, że nakłada ewentualnie te zobowiązania na Sowiety, skoro wstępują do Ligi Narodów. Inicjatywa polska jest słuszną i bardzo na czasie, tylko powinna być prowadzona bez cienia złości. To nie jest rzecz, którą się podejmuje komuś na złość lub na przekór. Takie rzeczy się robi z dobrze zrozumiałego i odczutego obowiązku, jaki ciąży na wielkiem państwie, zobowiązanem czuwać nad zdrowym rozwojem powszechnego prawa i czuwa nad jego ścisłem wykonaniem. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że żydostwo światowe dobrze się zasłużyło Polsce dając jej asumpt do takiej świetnej inicjatywy o tak szerokim zasięgu.

Albowiem tak ujęta i tak pojęta inicjatywa Polski przysporzy jej niewątpliwie duże uznanie świata. Zdaje się nawet, że takie pełne uznanie już się gromadzi — na wszelki wypadek u Żydów...

Obłędna polityka — powodem bankructwa

Londyn, (ŻAT). Omawiając w artykule wstępnym, wysunięte przez dra Schachta żądanie moratorjum długów niemieckich, „Monday Times“ pi szą, że nie można będzie uczynić zadość temu żądaniu, bądź też zaspokoić głód kredytowy Niemiec, chyba, że Niemcy dowiodą, iż na to zasługują. Bojkot antyniemiecki, p szą „Times“ w dużej mierze spowodowany został przez obłędną politykę antysemicką rządu niemieckiego.

Równocześnie „N w-Chronicle“ donosi, o tajnych rokowaniach, jakie Niemcy prowadzą w sprawie kredytów z brytyjsko-amerykańskim syndykatem finansowym. Dziennik ten zapewnia, że o ile chodzi o Londyn, minister skarbu Neville Chamberlain z pewnością nie dopuści do udzielenia Niemcom kredytu, trudno jednak jest jeszcze twierdzić, jakie będą wyniki starań niemieckich w New Jorku.

ROK SZKOLNY W SZKOŁACH PALESTYNSKICH rozpoczął się 30 sierpnia. W ciągu bieżącego roku ma Egzekutywa Agencji Żydowskiej wypłacić na rzecz szkolnictwa hebrajskiego 20.000 f. szt.

GMINA ŻYDOWSKA W TEL AWIWIE I JAFFIE wręczyła rządowi memorjał z żądaniem przyznania Żydom stanowiska wiceburmistrza Jaffy.

Król włoski w podróży



Według wieści, nadchodzących z Rzymu, król włoski Emanuel III. odwiedzić ma niebawem kilka stolic europejskich. Ma on się zatrzymać w Paryżu, Londynie, Brukseli i Wiedniu.

Zmierzch frakcjonizmu

Okres w historji sjonizmu, który rozciąga się od Deklaracji Balfoura, ściślej od Kongresu Karlsbadzkiego, pierwszego kongresu sjonistycznego po wojnie światowej (r. 1921), określany bywa przez teoretyków jako faza realizacji, w którą wszedł był sjonizm. Ale nazwa ta określa nam tylko sytuację na froncie palestyńskim, a nie oddaje nam wcale tego, co rozgrywa się w tym czasie w sjonizmie jako ruchu politycznym, w rozwoju myśli sjonistycznej, nie mówi nam niczego o kolejach Organizacji Sjonistycznej. Szukając wyrazu dla tej epoki w historji sjonizmu z powyższych punktów widzenia, określić ją musimy jednem mianem. To okres frakcjonizmu. W łonie Organizacji Sjonistycznej zarysowują się coraz ostrzej odrębnie zorganizowane ugrupowania, kopjujące swe programy według gotowych wzorów europejskiego życia politycznego. Żywcem przejęte zostają również, zrodzone w innych warunkach, metody i środki walk partyjnych, stosowane przez nas z pewnego rodzaju egzaltacją i przesadą. Jeśli stosunki takie uznane zostały za ogromne niebezpieczeństwo dla in stalowanych od wieków państw o ...iekowej tradycji i kulturze politycznej, jeśli dla ich wytępienia powstały przemożne stronnictwa dochodzące przeważnie do władzy dla tego celu, — co dopiero oznaczają one dla między terytorjalnej, niesłychanie luźnej, na zasadach dobrowolnej współpracy opartej Organizacji Sjonistycznej? Zwłaszcza, że niebezpieczeństwa zewnętrzne rosły, wrogów przybywa z każdą chwilą, sternicy zaś rozkołysanej nawy Organizacji Sjonistycznej zajęci są wzajemnem zwalczaniem się.

Konferencja Krakowska ogólnych sjonistów zamyka okres frakcjonizmu w dziejach sjonizmu. Powstał czynnik, który może położyć kres partyjnictwu i faworyzowaniu interesów partyjnych w najistotniejszych sprawach narodowych.

Światowa Konferencja ogólnych sjonistów rozproszyła wszelkie wątpliwości co do żywotności integralnego programu narodowego w sjoniźmie, czyli tzw. stamsjonizmu. Odrodzenie stamsjonizmu nie jest jeszcze procesem ukończonym i dokonanym, ale jest faktem niezaprzeczalnym. Jest tylko problemem „quando“, funkcją czasu, ale już nie jest problemem „an“, czy w zasadzie nastąpi. Albowiem próby zwarcia szeregów stamsjonisty cznych sięgają o wiele dawniejszych czasów, aniżeli powszechnie wiadomo. Jeszcze na Kongresie Karlsbadzkim zeszły się tzw. „Landsmannschafty” i poraz pierwszy debatowano sprawę, czy nie mają się one zrzeszyć w osobnym, niezależnym, jednolicie kierowanym programowo uzgodnionym związku. Historyk, który napisze kiedyś dzieje powstania ogólnego sjonizmu, natrafi na niezmiernie ciekawe materjały... psychologiczne. Stwierdzi, że wszystkie momenty, przemawiające za utworzeniem Związku w roku 1934. roku Konferencji Krakowskiej, zachodziły taksamo i nawet były podnoszone w roku 1921, roku Kongresu Karlsbadzkiego. Przeszkodziło kuktatorstwo, niemałą rolę odegrały momenty osobiste i co najważniejsze, brakło tego smutnego doświadczenia, które dziś posiadamy. Również na XIV Kongresie we Wiedniu zwołane zostały już mocno skurczone delegacje ogólnosjonistyczne, (zresztą także z inicjatywy Krakowianina, tow. dra Hilfsteina), ale bez skutku. Z obawy przed własną „frakcją“, torowano drogę frakcjonizmowi. Nie rozumieli jeszcze ogólni sjoniści, że hasła polityczne, o ile mają być realizowane, wymagają własnej organizacji. Wystarczyło przyjrzeć się licznym analogjom, których dostarcza historja. Napoleon, który wypowiedział walkę na śmierć i życie partyjnictwu, anarchji i wojnie domowej, nie mógł się zdecydować z tego względu na założenie własnej partji, na zorganizowanie zwolenników swych nietylko zapatrzonych w jego genjusz, ale chłodno piszących się na jego program polityczny, w jeden obóz, w stronnictwo, któreby niosło kapitalne myśli polityczne męża stanu Napoleona w społeczeństwo francuskie. Toteż, gdy złamany został jego oręż, to mimo, iż sympatje Francuzów, szczególnie chłopów i robotników były po jego stronie (100 dni), doszło nietylko do obalenia Napoleona, ale do pogrążenia Francji w haniebną niewolę Koalicji, obsadzenia Paryża, dyktanda obcych mocarstw. Stronnictwo Bonapartystów potem wprawdzie powstało — za późno. I podobne, o wiele bliższe naszym czasom rozważania moglibyśmy snuć bez końca.

Pierwsze (dwie) konferencje ogólnosjonistyczne (w Bazyleji i Pradze) zdołały bezlik „Landsmannschaft'ów“, poglądów etc. ściągnąć do dwóch grup, tak przereklamowanych grup A. i B. Trzecia Konferencja, Krakowska, stworzyła Związek, program i dała dyscyplinę. Wbrew wszelkim przewidywaniom, wysunęły się na Konferencji zgoła inne problemy. Dyskusja między „A“ i „B“ — skryła się do kuluarów, a w najlepszym razie uplasowała się na komisjach. Plenum zajęły inne problemy, a przedewszystkiem problem młodzieży. Od wielu delegatów, a przedewszystkiem zakrajowych, słyszałem charakterystyczną uwagę, że najciekawszym problemem na Konferencji był właśnie problem młodzieży. Czy to dziwne? Organizacja ogólno-sjonistyczna jako ruch narodowy, aklasowy nie ma za sobą pewnych określonych warstw społecznych, jak to się dzieje z lewicą lub rewizjonistami. Ogólny sjonizm, to dziś dziesiątki tysięcy młodych ludzi, organizujących się samorzutnie w różnych krajach na zasadach obrony narodowej i odpowiedzialności za losy całego żydostwa. I ta młodzież, mimo, że nie doszła do głosu na tej konferencji w tej mierze, w jakiej zasłużyła, zdołała sobie mimo to pozyskać posłuch, ona podyktowała pokój ogólnych sjonistów, Jak zresztą dzieje się często w życiu małżeńskiem. Pokłóceni małżonkowie godzą się z uwagi na dzieci.

Ogólny sjonizm nie jest tendencją zdobycia władzy w sjoniźmie. Tem się właśnie różni od wszystkich frakcyj sjonistycznych. Lewica postawiła sobie za zadanie wykluczyć rewizjonistów z Organizacji Sjonistycznej. Rewizjonizm z drugiej strony nie widzi możliwości współpracy z lewicą. Jedyną możliwością pacyfikacji w sjoniźmie jest ogólny sjonizm. Nietylko tyle, Ogólnemu sjonizmowi przypada nietylko ta poniekąd negatywna, choć niemniej doniosła rola. Ogólny sjonizm jest ruchem ideowym w znaczeniu wytwarzania pewnych nastrojów, szerzenia i przestrzegania pewnych wartości, bez których nie będzie pracy sjonistycznej. Np. hasło pryma-

Pamięci Wilhelma Berkelhammera

Mocno szarpnęła sercami wiadomość o śmierci Wilhelma Berkelhammera. W każdem wspomnieniu, w każdym głosie nie tylko ton głębokiego żalu, ale nuta najosobistszego smutku. Tylu ma się znajomych bliższych i dalszych. Miłych i bardzo miłych, inteligentnych i interesujących, z którymi się chętnie przebywa i rozmawia, na których widok człowiek się cieszy. Tylu ludzi wreszcie się spotyka i gdzieś zostawia w życiu, nie odczuwając tego jako ciężkiej osobistej straty. A oto nagle ubywa jeden i jakoś ciemniej zrobiło się na świecie. Bo ten jeden był inny. Był pełen łagodnej dobroci i słodyczy. Był bardzo jasny i prosty i w oczach Jego nie było zdrady. Jego uśmiech wypływał z czystych głębi miłości każdego stworzenia. Dlatego dobrze było przy Nim człowiekowi. Za Jego życia nazywałem Go zawsze człowiekiem półświętym. Żartobliwym uśmiechem i tonem pokrywałem dziwny podźwięk tego słowa, lecz dziś mówię, że było to mojem najgłębszem przekonaniem. Dokoła Niego był zapach świętości. Jakże mnie uderzyło i pogrążyło w zadumę, gdy razu pewnego syn mój, chłopiec 14-to letni, gdyśmy przyjechali do Krakowa, niecierpliwie prosił, by przedewszystkiem pójść do „Pana Berkelhammera“, z którym dotąd tylko dwa razy się zetknął. Poszliśmy zaraz. Przez cały czas naszej rozmowy chłopiec stał z boku i nie spuszczał oczu z Jego twarzy. Nie niecierpliwił się, nie nudził, jak zwykle, w towarzystwie starszych. Odchodził niechętnie i z żalem. Zastanawiałem się, coby to było, nie umiałem sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko tem promieniowaniem przedziwnej dobroci i jasności, wytwarzającej atmosferę radosnej pogody, w której dobrze, pewnie i bezpiecznie czuje się dusza dziecka. A tego uczucia bezpieczeństwa doznają dzieci tylko w pobliżu ludzi prawdziwie dobrych.

On sam miał w sobie coś z dziecka. Miał przedewszystkiem tę najszlachetniejszą, najpiękniejszą naiwność dziecka, poety i świętego. Miał zdolność szlachetnej egzaltacji i duszę wzniosłą. Takim Go poznałem przed wielu, wielu laty i takim pozostał.

Spotkaliśmy się i poznaliśmy bliżej w uroczej miejscowości podalpejskiej, Weidling am Bach. W pełne lato. Biły wtedy godziny naszej młodości. Bujna, beztroska i radosna ta młodość rozprzestrzeniała ramiona jakby do lotu i pozwalała się kołysać marzeniom w tej cichej wiosce, skąpanej w promieniach wielkiej idylli, jaka zdawała się jaśnieć nad przedwojenną Europą. Mieliśmy jednak przeczucie zbliżającego się przesilenia. W takiej atmosferze prowadziliśmy długie, niekończące się rozmowy o wszystkich dostępnych dla nas zjawiskach życia, owe rozmowy o „rzeczach wzniosłych“, jak później je nazywałem. Wtedy też poznałem całą głębię i czystość duszy Wilhelma Berkelhammera. Wtedy to — kiedy szczupła i wysoka Jego postać z jaśniejącemi oczyma schylała się miłośnie nad każdym kwiatkiem i każdym robaczkiem, kiedy modlić się zdawała do piękna w przyrodzie, kiedy uśmiech Jego i słowa i spojrzenie były jakby błogosławieństwem dla wszelkiego stworzenia — wtedy pokochałem Go całą duszą i nazwałem człowiekiem półświętym.

Słowa człowieka półświętego zapadły głęboko w mą duszę. Rozstaliśmy się na przeciąg wielu lat, ale jasne prawdy jasnego człowieka utkwiły w mej świadomości. Były to prawdy budzące się pokolenia żydowskiego. Prawda o żydostwie i jego wielkiej historji. Prawda o bezprzykładnem cierpieniu. Jasny płomień nowej idei. Wielkość Teodora Herzla. Duma odzyskanej godności narodowej i ludzkiej. Szczęście powrotu. Mit, wówczas mit, dalekiej Palestyny. Tęczowe piękno tych epraw rozpięte było nademną. Nie stało się jeszcze w pełni mojem przeżyciem i moją religją, ale wzbogaciło niezmiernie całe moje jestestwo, otwierając przedemną nowe światy, dotąd zamknięte.

Wszedłem w nie znacznie później, rozwalając zatrzaśnięte, ciężkie drzwi mej podświadomości. Wszedłem, by spotkać się z Wilhelmem Berkelhammerem. Spotkałem się z bojownikiem prawdy, sprawiedliwości i wolności. Szedł jak zawsze ku wzniosłości. Rozmów innych, jak o rzeczach wzniosłych, nadal prowadzić nie umiał i nie chciał. Powiedziałem Mu, że musimy pomnożyć głosy prawdy przeciwko fałszowi i kłamstwu, że i ja zacznę działać, że chcę działać wraz z Nim. Wyciągnął do mnie rękę: „Napiszcie koniecznie to, co mówicie“. Pierwszy mój artykuł przesłałem na Jego ręce

tu interesów narodowych niema bynajmniej pozostać monopolem ogólnych sjonistów. — Przeznaczeniem tego rodzaju haseł jest zaszczepienie ich w całym sjoniźmie, przedewszystkiem na peryferjach sjonistycznych. Zwycięstwem ogólnego sjonizmu będzie nietylko zwycięstwo wyborcze, ale stałe stosowanie tej zasady przez wszystkich. I dlatego prawdą jest to, co niektórzy zarzucają ogólnym sjonistom, że nie mają oni „nowych" haseł. Stare prawdy nie przestają być prawdami przez to, że są stare, ale są one tem aktualniejsze, że są one jak n. p. hasło dyscypliny wobec legalnych władz, deptane i łamane, że nie znalazł się nikt, ktoby je nanowo podjął.

Mimo zatem, że nie przychodzimy z chęcią porwania władzy, mogliśmy zanotować pewne, bodaj nieliczne objawy negatywnego, wręcz złośliwego ustosunkowania się wobec Konferencji Krakowskiej. I rzecz charakterystyczna: pamflety miast argumentów. I do tego podali sobie dłonie — co za dziwna para! — publicysta „radykałów" warszawskich i publicysta rewizjonistycznej „Trybuny Narodowej". Rozumiemy jednak to, co ich łączy. Obawa. Powstanie zjednoczonego, ogólnego sjonizmu kończy te wygodne, konjunkturalne konstelacje polityczne, dzięki którym np. drobniutka grupka radykałów, przyczepiwszy się ogona lewicy, mogła uczestniczyć w wyścigu o władzę. Organizacja, oparta na dyscyplinie, ukróci wszelkie indywidualne tendencje. Coś podobnego, co się działo w parlamentach o mnóstwie partyj i partyjek, powstawających i rozbijających się pod byle jakim podmuchem. Czasy lawirowania, czasy robienia wielkiej polityki przez małe grupki się skończyły. Co się zaś tyczy rewizjonistów, to mamy tylko tyle do powiedzenia: Koncentracja żydowskich sił narodowych po winna radować każdego szczerego narodowca. Mimo to jest „Trybuna Narodowa" niezadowolona. I to rozumiemy. Światowa organizacja ogólnych sjonistów przyciągnie wielu szczerze myślących narodowców, znajdujących się w szeregach rewizjonizmu, a nie mogących się pogodzić z kursem łamania in stytucyj, posiadających chlubną kartę w dziejach żydowskich, stanowiących pierwszorzędne instrumenty w naszej walce.

Konferencja Krakowska będzie dla młodzieży ogólno-sjonistycznej, która z drżeniem serca przysłuchiwała się obradom krakowskim, bodźcem do szerokiej prawdziwie świa towej z nieskrępowanym rozmachem prowadzonej propagandy ogólno-sjonistycznej. — Konferencja Krakowska uratowała ogólny sjonizm w ostatniej chwili, by temsamem rozpocząć nowy rozdział w historji sjonizmu, rozdział harmonijnej, braterskiej pracy, wszystkich czynników żydowskich nad uratowaniem zagrożonej egzystencji narodowej.

M. P.

Jemu przecież wszystko można było powiedzieć, a zawsze zaufać. Berkelhammer podał mój pierwszy artykuł do druku do „Nowego Dziennika". Było to w r. 1920 i odtąd nawiązała się między nami sta ła, nieprzerwana wymiana myśli.

O kwestji polsko-żydowskiej był ten artykuł. We krwi i sumieniu i sercu Berkelhammera rozedrgany żył ten dziwny problemat. Traktował go z olbrzymiem poczuciem odpowiedzialności. Określał go tak jasno, jak jasnem i nieulęklem było spojrzenie Jego oczu, ujmował z taką czystością intencji, jak czystem było Jego serce, bijące ku wielkim ideom i celom. Był Żydem i tego uzasadniać nie miał potrzeby. Zawartość etyczną sjonizmu rozumiał i oceniał jako służbę nietylko sprawie żydowskiej, ale sprawie ludzkości, uważając, iż człowiek żydowski tylko na gruncie żydostwa potrafi być — człowiekiem. Czynny i pozytywny patrjotyzm państwowy był dla Niego czemś tak zrozumiałem i prostem, że wszelkie uzasadnianie uważał za nieporozumienie. Wierzył przytem we wszystkie wielkie duchy Polski. I wierzył, że każdy ideał, który leży na linji dobra, jest świętym.

Jego za grobem zwycięstwo. Nad trumną pierwszego redaktora pierwszego pisma polsko-żydowskiego prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich dał świadectwo prawdzie: "...Wierny syn swego narodu, który ideałów jego z całym zapałem bronił i je realizował, był zarazem dobrym obywatelem Polski i publicystyczną straż nad państwowemi interesami Polski za równie ważne poczytywał zadanie"...

DR. LUDWIK OBERLAENDER.

W pierwszą rocznicę śmierci Teodora Lessinga

Notatka, umieszczona w centralnym orga nie niemieckiej partji socjalistycznej w Czechosłowacji „Sozialdemokrat" przypomniała nam znowu rocznicę śmierci Teodora Lessin ga. Dnia 31 sierpnia 1933 roku zamordowany został znakomity filozof i poeta prof. Teodor Lessing przez nasłanego zbira hitlerow skiego. W pierwszą rocznicę tragicznej tej śmierci miał przed mikrofonem niemieckiej radjostacji w Bernie Morawskiem wygłosić odczyt socjalista Karol Baum o twórczości Lessinga. Odczyt był już zapowiedziany, ale kierownictwo radjostacji zwróciło się do pre legenta z prośbą, by odczytu nie wygłosił ze względu na „pewne koła niemieckie, którym bliższym był zdaje się morderca, niż zamordowany. Gdy prelegent na tę dziwną propozycję nie chciał się zgodzić, zwrócono się do dyrekcji policji w Bernie, która rzekomo miała zakazać wygłoszenia odczytu.

Sprawa wymaga bliższych wyjaśnień, bo nie możemy uwierzyć, by dyrekcja policji w Bernie Morawskiem, w drugiem po Pradze mieście Czechosłowacji zakazać mogła wygłoszenia odczytu o jednym z męczenników hitleryzmu. Śmierć Teodora Lessinga nie została dotychczas pomszczona. Mordercą był urodzony w Dreznie Maks Eckert, członek partji hitlerowskiej, który uciekł po swoim bandyckim napadzie do Niemiec, gdzie otrzymał nagrodę za zamordowanie Lessinga i cieszy się dotychczas zupełną swobodą. Władze sądowe Trzeciej Rzeszy nie zaaranżowały nawet komedji śledztwa, przeciwnie — morderca uchodzi nadal za bohatera narodowego.

Prof. Teodor Lessing urodził się w roku 1872 w Hanowerze i po ukończeniu studjów uniwersyteckich poświęcił się pracy literackiej i filozoficznej. Ogłosił cały szereg dzieł filozoficznych, z których wymienić możemy głęboko wnikliwe studjum p. t. „Schopenhauer - Wagner - Nietzsche" i „Philosophie der Tat". W roku 1908 zostaje prywatnym docentem filozofji na politechnice w Hanowerze. Z późniejszych jego dzieł filozoficznych zwróciły na siebie powszechną uwagę dzieła pt. „Untergang der Erde am Geist" i „Geschichte als Sinngebung des Sinnlosen". Przed kilku laty cieszyło się olbrzymią popu larnością dzieło filozofa prusactwa Oswalda Spenglera „Der Untergang des Abendlandes", o którem napisano setki rozpraw, zapominając zupełnie o tem, że jeszcze przed Spenglerem przeprowadził żydowski filozof Lessing gruntowną analizę przesilenia kultury współczesnej, upatrując źródło chaosu kulturalnego w hypertrofji intelektu, zagrażającego duchowi. Lessing zdawał sobie spra wę z tego, że historja ludzkości jest kapryśnym tańcem idei, które dorabiamy sobie ad hoc, by odkryć sens dziejów w bezmyślnym chaosie dziejowym. Lessing wiedział też, że umysł ludzki ma tę właściwość, że dąży za wszelką cenę do upraszczania zjawisk, rozwiązując często gęsto problemy, których wła ściwie rozwiązać nie możemy. Im dusza ludz ka jest bardziej skomplikowana, tem bogatsza właśnie jest w problemy bez rozwiązania spoczywające spokojnie obok siebie.

Ale nietylko filozofem był Lessing, lecz także i cichym subtelnym poetą, wsłuchanym w szept nietylko odwiecznej tajemnicy bytu, ale i rozumiejącym duszę kwiatów. Któżby przypuszczał, że ten liryk metafizyki życia potrafi być bojownikiem o wolność człowieka? W młodych swych latach studenckich, będąc zupełnie zasymilowanym, Lessing wychrzcił się, ale później pod wpływem sjonizmu, którego najgorętszym staje się wyznaw cą, wraca z powrotem do żydostwa. Temu właśnie swemu okresowi wyrzeczenia się żydostwa zawdzięcza Lessing głębokie zrozumienie i instynktowne wyczucie tragicznej niedoli owych rozdartych dusz żydowskich, które odeszły od żydostwa, usiłowały przytulić się do obcych kultur, zlać się bez reszty ze swem środowiskiem — chociażby kosztem znienawidzenia swego pochodzenia żydowskiego. Jego książka p. t. „Judenhass" daje nam psychoanalizę sześciu postaci żydowskich, które w swej drodze życiowej doszły do nienawiści żydostwa.

Gdy w roku 1925 Hindenburg poraz pierw szy kandydował na prezydenta Rzeszy, zamieścił prof. Lessing w „Prager Tageblatt" słynny swój artykuł o nieskomplikowanej prostocie marszałka, który duchowo był reprezentantem starego pokolenia, nie rozumiejącego rytmu nowej epoki dziejowej. Artykuł jego wywołał oburzenie kół nacjonalistycznych, które wyładowało się w dzikiej nagonce rozfanatyzowanych studentów prze ciwko filozofowi. Rząd republiki weimarskiej nie miał dość siły i autorytetu, by stłumić w samym zarodku wybryki rozjuszonych studentów i wolał uciec się do kompromisu, mającego zadowolić obie strony. Udzielił więc Lessingowi dłuższego urlopu, ale zawiesił jego wykłady uniwersyteckie. Odtąd Lessing poświęcił się pracy literacko-publicystycznej a jako socjalista, usiłujący pogodzić sjonizm ze socjalizmem, ściągnął na siebie nienawiść wzrastającego z każdym dniem na siłach hitleryzmu. Gdy hitleryzm dorwał się wresz cie władzy, Lessing uciekł do Czechosłowacji i zamieszkał w Marienbadzie. Tam dosięgła go zeszłego roku kula bandyty hitlerowskiego. Wtenczas dopiero zrozumiano, jak trafną była sylwetka Lessinga, poświęcona marszałkowi Hindenburgowi...

M. K.

Rocznica Konfucjusza świętem państwowem w Chinach

W ubiegły poniedziałek obchodzono uroczyście w Chinach rocznicę urodzin Konfucjusza jako świę to narodowe. Z polecenia rządu nankińskiego, który wydał w tej sprawie odnośny dekret, wszystkie władze samorządowe miejskie i wiejskie urządziły tego dnia wielkie obchody. Głównym jednak punktem programu uroczystości był obchód w świątyni Konfucjusza w Kuefu. Nauki Konfucjusza, ujęte w ramy jego przykazań i wskazówek etycznospołecznych, rozpowszechniły się i przyjęły w Chinach na 200 lat przed nar. Chrystusa. Konfucjusz urodził się w Szantungu w r. 551 ery przedchrześcijańskiej. W Chinach pobudowano wiele świątyń jego imienia. Ustanowienie święta narodowego w rocznicę urodzin wielkiego mistrza etyki starochińskiej i obrońcy dawnego patrjarchalnego ustro ju Chin, jest przejawem dążeń konserwatywnych rządu nankińskiego i zapowiedzią walki z postępami radykalizmu społecznego i dążeń modernistycznych.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Listy z „Trzeciej Rzeszy“

Hitler i Pan Bóg

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, we wrześniu.

W miejscowości Sulzbach w Zagłębiu Saary wygłosił na manifestacji tamtejszego antyhitlerowskiego frontu wolnościowego przemówienie jakiś kapłan katolicki. Oburzyło to panów hitlerowców. Berlińska stacja radjowa uczyniła też z owego duchownego jakiegoś warjata, który właśnie uciekł z zakładu dla umysłowo chorych, a który zresztą nie jest członkiem żadnego zakonu, aniteż nie piastuje żadnego stanowiska w Zagłębiu Saary. Tak mniejwięcej informowało radjo berlińskie dnia 31. 8. o godz. 20-tej wieczorem niemiecką opinję publiczną o osobie mowcy katolickiego na antyhitlerowskiej manifestacji wolnościowej w Sulzbach. Z rzekomą chorobą umysłową owego duchownego katolickiego nie powinno berlińskie radjo było wystąpić tak lekkomyślnie, wszak w najbliższem otoczeniu „Führera“ znajdują się ludzie, którym udowodniono, że przebywali w zakładzie dla umysłowo chorych.

Ale szary człowiek z ulicy nie powinien się o tem dowiedzieć. Dla niego mają panowie hitlerowcy gotową już formułę: Tylko Żydzi i zdrajcy socjalistyczni są przeciwko Führerowi, jeśli się więc raz zdarzy, że przeciwko do Boga podobnemu wodzowi przemawia ktoś, kto nie jest ani Żydem ani marksistą, to może to być tylko biedny warjat. Kto sam nie przeżył tragifarsy, jaką jest stale praktykowany kult wodza, ten nie może mieć pojęcia, jak on właściwie wygląda w duszach i mózgach niektórych Niemców. Ja doświadczyłem raz w Dreźnie osobiście, jak wygląda opętanie hitlerowskie sfanatyzowanego tłumu. Zdaję sobie z tego sprawę, że pióro moje jest za słabe, by dać pełny obraz tego obłędu masowego, do tego nadawałby się chyba nowy jakiś Zola.

Napewno znajdzie się ktoś, kto napisze wielką powieść o opętaniu hitlerowskiem Nie miec współczesnych. Przypominam sobie tylko, że sceny podczas przywitania Hitlera pod względem swego zabarwienia uczuciowego przypominały cześć, jaką się oddaje bożyszczu. Sfanatyzowany tłum popadł wprost w trans ekstazy religijnej. Nie można się było oprzeć uczuciu obrzydzenia, gdy się uświadomiło sobie, przed kim wił się w konwulsjach ekstazy, komu czołobitne składał ukłony ten tłum, gdy się jednak trzeźwo to zjawisko analizowało, musiało się dojść do przeświadczenia: Dla tych ludzi Hitler stał się naprawdę Bogiem. W tem właśnie tkwi istota rzeczy Czyż nie słyszy się od rozmaitych ludzi całkiem wyraźnie, że Hitler jest Mesjaszem nowej tysiącletniej Rzeszy? Nie chcemy się dłużej zatrzymywać przy tych rozważaniach teologicznych, zadowalając się raczej stwierdzeniem, że z chwilą, gdy Hitler zaawansował na Boga, dla starego Pana Boga niema już napewno miejsca w niebie niemieckiem, chociażby tylko ze względu na jego niearyjskie pokrewieństwo.

Proszę tego nie uważać za dowcip, lecz litylko za stwierdzenie tego, co jest. W ten sposób otrzymuje głoszone przez ortodoksyjnych protestantów niemieckich hasło bojowe: „Tu Bóg! — Tu Hitler!“ — głębszy jakiś sens. Powstał nowy Bóg i wypowiedział wojnę staremu Bogu. Coprawda nie wszyscy rozumieją jeszcze ten proces. Może wyjaśni im zdanie, wypowiedziane przez pewnego superintendenta na narodowym synodzie niemieckiego kościoła ewagelickiego: „Uznajemy Hitlera jako wodza politycznego, ale nie jako odnowiciela religijnego.“ Należałoby to interpretować w sposób następujący: „Hitler jest dla nas wodzem politycznym, ale nie jest Bogiem.“ Kto jednakowoż tak mówi, jest kacerzem, który oczekiwać może potępienia ze strony biskupa Rzeszy Müllera. — Wodza nie wolno wogóle krytykować. Jest nieomylny. Jest podobny do Boga. Jest Bogiem. Nie chodzi tu o jakieś finezje teologiczne, lecz o rzeczy istotne. Angielski pisarz Chesterton broni w swych dziełach tezy, że tylko wiara w Boga ratuje przed zabobonem. Wiara jest potrzebna, bo bez wiary człek przeciętny żyć nie może, a jeśli nie wierzy w Pana Boga, wtenczas wierzy w czarne koty i inne hokus pokus. Miałem przed dwoma laty sposobność rozmawiania z pewnym poetą rosyjskim, który przebywał w Berlinie jako emigrant. Stwierdziliśmy przytem, że służące w domach naszych znajomych, jeśli były ewangeliczkami, były przeważnie hitlerówkami, jeśli zaś były katoliczkami, nie chciały ani słyszeć o Hitlerze i całym humbugu hitlerowskim. (Powinno się przytem zawsze pamiętać o tem, że słóweczko „ewangelickie“ jest tu zawsze identyczne ze słówkiem „bezwyznaniowe“).

„Widzi pan“ mówił poeta — „nasza służąca nawet nie jest tak zupełnie pobożna. Cnotliwą napewno nie jest i kawalerami nie gardzi, ale jest katoliczką. Chodzi do komunji, a gdy się jej raz spytałem, czy wierzy w Hitlera, odpowiedziała mi filuternie: „Nie, wierzę w Pana Boga“, a potem dodała: „W Hitlera wierzy tylko ten, kto nie ma Boga w sercu“. Widzi pan, to wypowiedzenie się prostej dziewczyny dało mi dużo do myślenia“.

Uświadomimy sobie natychmiast głębszy sens tej wypowiedzi,. jeśli się spytamy, czem jest w swej istocie pojęcie Boga. Nie chodzi tu bynajmniej o jakieś rozważania teologiczne, mówimy bowiem poprostu o pojęciu Boga, które tkwi w duszy każdego z nas, bez względu na to, czy jest Żydem czy chrześcijaninem, a które jest niczem innem, jeno tylko sumą praw moralnych, poprostu jakąś moralnością absolutną, nie kierującą się żadnemi praktycznemi względami i żadnym oportunizmem życiowym. I oto doszliśmy do zrozumienia istotnej rzeczywistości.

Z jednej strony absolutna moralność religji tradycyjnych, z drugiej suma rozważań utylitarnych odrębnej grupy, poza sobą niczego nie uznającej. Jak „pozytywne chrześcijaństwo“ Hitlera i towarzyszy wygląda w praktyce, zademonstrował całemu światu dzień 30 czerwca. I dlatego ów ksiądz katolicki Doerr, który w Sulzbach podniósł swój głos przeciwko Hitlerowi, nie był żadnym warjatem, lecz znalazł się na właściwym froncie, na froncie do którego przynależą dzisiaj wszyscy, którzy wierzą w Boga, którzy jak to owa służąca mego przyjaciela poprostu i szczerze się wyraziła, „mają Boga w sercu.“

OBSERWATOR.

Co Ryszard Strauss i Hans Pfitzner zawdzięczają Żydom?

Jak wiadomo, najsławniejszy kompozytor niemiecki doby współczesnej Ryszard Strauss stał się teraz gorliwym hitlerowcem i dał się nawet wprząc w rydwan propagandy podczas tragifarsy plebiscytowej za Hitlerem, jako następcą Hindenburga. W jednym z ostatnich numerów „Pariser Tageblattu“ znajdujemy ciekawy artykuł, z którego dowiadujemy się, że twórca „Elektry“ ma doskonały zmysł dla konjunktury i umie zawsze płynąć z prądem. Swego czasu umiał Ryszard Strauss korzystać z przyjaźni Żydów, a nawet zawdzięcza im bardzo wiele w swej karjerze życiowej. W pierwszej swej fazie tj. aż do „Elektry“, natrafiał Strauss tak w krytyce jak wśród swych kolegów na obojętne i wręcz wrogie nastawienie. Człowiekiem, który poznał się na genjuszu Straussa i wszystkie swe siły poświęcił, by utorować mu drogę do sławy, był Willi Levin, właściciel jednej z największych berlińskich firm konfekcyjnych. Levin zapraszał Straussa do siebie, nie żałował ani czasu ani pieniędzy, by pozyskać dla swego pupila miarodajne czynniki. Przed premjerami Straussa urządzał Levin u siebie w domu kosztowne przyjęcia, podczas których zaznajamiano gości z utworami Straussa. Jak wiadomo, Strauss wystawiał w Niemczech po raz pierwszy swe utwory w Dreznie. Levin przed każdą premjerą zakupywał większą ilość biletów i na własny koszt posyłał znajomych swych z Berlina do Drezna, a następnie po premjerze urządzał bardzo kosztowne bankiety. Willi Levin zarządzał też szczupłym wówczas majątkiem kompozytora i postarał się o to, że Strauss stał się jednym z najbogatszych ludzi. Ryszard Strauss jest, jak wiadomo, człowiekiem bardzo upartym i trudnym w obejściu, miał też mnóstwo kłopotów tak ze swymi nakładcami, jak i z hrabią Seebachem, intendantem opery nadwornej w Dreźnie Wszystkie te kłopoty brał na siebie Willi Levin i zawsze je załatwiał ku zadowoleniu Straussa. Strauss wiedział też dobrze, co czyni, gdy swoją „Elektrę“, najoryginalniejsze chyba swoje dzieło, poświęcił Natalji i Williemu Levinom.

Później, gdy stał się już bardzo bogatym człowiekiem, był Strauss taksamo oszczędny, by nie powiedzieć skąpy, jak w swych młodych latach i zawsze korzystał z gościnności bogatych mecenasów żydowskich. W Berlinie był gościem generalnego dyrektora Feliksa Deutscha, który również dopomógł swemi wpływami do niejednego trjumfu kompozytora. Zresztą jedyny syn Straussa ożenił się z córką bogatego Żyda praskiego Emanuela Graba. Wszystko to jednak nie przeszkodziło potem Ryszardowi Straussowi przyłączyć się do hitleryzmu i wskoczyć na miejsce Brunona Waltera, któremu bandyci hitlerowscy odebrali prawo dyrygowania koncertami symfonicznemi w Berlinie.

I drugi sławny kompozytor niemiecki Hans Pfitzner zawdzięcza prawie całą swoją karjerę temusamemu mecenasowi żydowskiemu Levinowi. Pfitzner w młodych swych latach głodował i bez pomocy Levina byłby chyba umarł śmiercią głodową. Pfitzner powierzył też pierwszą swoją większą kompozycję „Von deutscher Seele“ nie Wilhelmowi Furtwanglerowi, ale żydowskiemu dyrygentowi Selmarowi Meyerowitzowi, który teraz, jak wielu innych kompozytorów żydowskich, pozbawiony został chleba. A teraz Pfitzner wezwał lud niemiecki do głosowania za Hitlerem! Jest to jeszcze jeden rozdział „Von deutscher Seele“...

Szöke Szakal zaszczycony zakazem hitlerowskim

Znany węgierski komik charakterystyczny Szöke Szakal gra rolę ojca niemieckiej rodziny w wiedeńskim filmie „Frühlingsstimmen“. Film ten został obecnie w Niemczech zakazany. Z komentarzy prasy dowiadujemy się, że przyczyną zakazu była okoliczność, że w filmie występują artyści, którzy w Niemczech hitlerowskich znaleźli się na liście proskrypcyjnej. Najbardziej hitlerowców oburza zwłaszcza Szöke Szakal w roli ojca niemieckiej rodziny. Szöke Szakal jest Żydem z pochodzenia.

Modlitwa-manifestacją przeciw Hitlerowi

Teraz dopiero dowiadujemy się, dlaczego zawieszono w Berlinie organ katolicki „Katolische Korrespondenz“, który wydaje znany duchowny katolicki jezuita Muckermann. W ostatnim numerze tego wydawnictwa było mianowicie sprawozdanie o manifestacji katolickiej nad grobem biskupa Kettelera. Organ papieski „Illustrazione Vaticana“ pisze na marginesie tego zakazu: „10.000 osób zebrało się owego wieczora w katedrze w Mainzu. Górnicy przynieśli w swych lampach ogień, by rozżarzyć wieczne światło nad grobem wielkiego katolickiego reformatora socjalnego. Przypadek chciał, że tegosamego wieczora Hitler wygłosił swą wielką mowę w Reichstagu. Policja zarządziła, by podczas nadawania drogą radjową tej mowy nie odbyła się żadna inna manifestacja. Zgromadzonym w katedrze tłumom obwieszczono ten zakaz. Śpiewy umilkły, a kazanie przesunięte zostało na 22 godzinę. Tłum nie ruszył się jednak z miejsca i czekał cierpliwie. Wtem masa zaczęła się modlić. Była to modlitwa głośna, która wydobyła się z niepowstrzymaną siłą ze serc tysięcy, które zebrały się w katedrze. A modlitwa ta trwała tak długo, aż o godzinie 22 ksiądz wszedł na ambonę, by wygłosić kazanie“.

Nieludzkie tortury w obozie koncentracyjnym

Praga (ŻAT). W wydawnictwie „Graphia" ukaże się wkrótce p. t. „Obozy koncentracyjne! Apel do sumienia świata" publikacja, zawierająca 13 autentycznych sprawozdań z różnych obozów koncentracyjnych w Niemczech. Poniżej przytaczamy jeden rozdział książki, w którym Roman Praszker, farmaceuta żydowski z Polski, opisuje tortury, jakim on i inni współinternowani Żydzi poddawani byli w obozie koncentracyjnym Brandenburg, w pobliżu Berlina. Oto co Praszker pisze:

Codzienna racja bicia rosła z dnia na dzień. Ponieważ SS-owcy sami mieli już dość tego codziennego bicia, wyręczali się Rosjanami i innymi Każdy dzień przynosił jakiś nowy, djabelski pomysł: Po co bić Żydów, niech się sami wzajemnie torturują! Ściągnięto więc pewnego dnia wszystkich Żydów, starszych i młodych, na podwórze obozu. Ustawiono nas w dwuszereg, twarzami zwróconemi do siebie. Dokoła nas ustawili się SS-owcy, Rosjanie i szturmowcy, wszyscy z ziejącemi nienawiścią oczami. Padła komenda, i rozpoczęło się wzajemne policzkowanie: z prawa w lewo i tuż potem z lewa w prawo — i tak przez parę godzin. Biada temu, kto uderzał tylko pozornie! Otrzymał zato podwójną i potrójną rację bicia. Twarze nasze były już nabrzmiałe, oczy nabiegłe krwią i posiniaczone, a bicie wciąż trwało! Kilku starszych Żydów padło już w omdleniu na ziemię, „cucono" ich biciem nogami. Przez szereg dni przedstawienie to się powtarzało.

Dla uciechy SS-owców kazano nam wieczorem popisywać się „tańcami", rosyjskiemi i innemi. — Tancerzami byli oczywiście — Żydzi. Spuchnięte twarze posmarowano nam sadzami. Rozebranych do naga nałożono nam na głowy czapeczki pajaców i w tym stroju musieliśmy przez całą godzinę tańczyć i podskakiwać w kółko.

W Brandenburgu znajduje się jedna z najstarszych niemieckich fabryk rowerów „Brennabor-Werke". Był to dobry pretekst, aby nas, internowanych w obozie Żydów, uczono „jazdy na rowerze". Polegała ona na tem, że musieliśmy dwadzieścia razy, w najszybszem tempie przebiec klatkę schodową, od czwartego piętra, wdół i wgórę, wdół i wgórę. Wszyscy Żydzi, bez względu na wiek i zdrowie. Co parę kroków był ustawiony posterunek SS?owców, i kto chciał zatrzymać się na chwilę dla złapania tchu, był niemiłosiernie bity.

Raz jeden byłem karany karcerem. Od tego czasu byłem przedmiotem szczególnego „zaintoresowania" oprawców. Wołano na mnie nie inaczej jak „polska świnia" lub coś w tym rodzaju. Z szczególną troskliwością powierzano mnie najbrudniejsze i najtrudniejsze prace. Ponieważ oprawcy wiedzieli, że jestem chemikiem, zadawano mi często pytanie, czy nie trudnię się wyrabianiem „gazów trujących dla Polski" i czy nie w celu nauczenia się tej sztuki od Niemców przyjechałem do Rzeszy. Gdy odpowiadałem, że jestem farmaceutą i że nie zajmuję się gazami trującemi, zadawano mi z kolei pytanie: „Czy zajmujecie się hodowlą zarazków suchot dla zadżumienia nas, Aryjczyków?"

W Brandenburgu musieliśmy śpiewać różne bardzo mądre skomponowane pieśni. Szczególnie Żydów zmuszano codziennie do codziennego śpiewu chórem, przyczem piosenki były stekiem najohydniejszych oszczerstw na Żydów, w języku również najordynarniejszym.

Pewnego piątku — był to dzień, którego nie zapomnę, póki będę żył — zebrano nas, wszystkich Żydów, na dziedzińcu obozu. Oczekiwała nas ciężko uzbrojona drużyna SS-owców i obaj Rosjanie, u zbrojeni w grube pałki. Otrzymaliśmy rozkaz zebrania pojedyńczych słomek, porozrzucanych po dziedzińcu, po rannem wypychaniu sienników. By nam dodać animuszu do pracy, okładano nas razami po głowie. Po skończeniu pracy, wprowadzono nas pojedyńczo do stodoły, gdzie nas jednego po drugim niemiłosiernie katowano. Na moim grzbiecie rozleciał się na trzy kawałki trzon od podwórzowej miotły. Ze stodoły wyprowadzono nas na podwórze lazaretu, które było wprawdzie bardzo małe, ale SS-owcy byli zdania, że się bardzo dobrze nadawał do „ćwiczeń żydowskich", „żabich skoków" i t. p. Tam musieliśmy do upadłego biegać, przesadzać na pół metra wysokości ułożone „ósemki" opałowego drzewa, skakać jak żaby. Z kolei nastąpiło widowisko „zawodów hippicznych". Siedząc jedni na grzbiecie drugich, bodliśmy się jak byki. Jedna partja „kawalerzystów" miała pokonać drugą, przez powalenie jej na ziemię. Nie wolno było użyć rąk, walka polegała na bodzeniu się głowami! Przez długie dni po tej walce bolały nas wszystkich czaszki. Wreszcie musieliśmy się rozebrać do naga i w dotkliwem zimnie — było to w październiku 1933 — zmuszano nas do kontynuowania bieganiny i skoków. Wśród tej bieganiny opuściły mnie ostatecznie siły, poczułem jeszcze dwa ciosy bagnetem w plecy i straciłem przytomność.

Gdy wróciłem do przytomności, leżałem w kałuży krwi, i dokoła mnie stała zgraja SS-owców, którzy kpili ze mnie i raz po raz uderzali nogą. Opierając się na dwóch towarzyszach, wróciłem do naszej celi. Tam jeden z kol. niedoli nałożył mi opatrunek ze strzępu koszuli. Po koszmarnej nocy zaprowadzono mnie nazajutrz, w sobotę, do lazaretu. Miałem szczęście w nieszczęściu: ciosy bagnetu nie uszkodziły kości pacierzowej.

Po opatrzeniu ran odesłano mnie z powrotem do obozu, i co drugi dzień prowadzono mnie na opatrunek do lazaretu. Do lekarza nigdy mnie jednak nie wpuszczono. Opatrunek nakładał mi powierzchownie i niedbale sanitarjusz SS-owców.

Dymitrow Nr. 2

Obok Dymitrowa, który był bohaterem procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu i swem odważnem występowaniem przed trybunałem zdemaskował obłudę i nikczemną demagogję hitleryzmu, istnieje jeszcze Dymitrow 2, który jest poprostu zaprzeczeniem Dymitrowa nr. 1. Dowiadujemy się mianowicie z tygodnika „Die Deutsche Revolution", który wydaje w Pardze rewolucyjny mistyk narodowego socjalizmu dr. Otto Strasser, brat zamordowanego przez Goeringa w „nocy długich noży" z 30 czerwca Gregora Strassera, że w obozie koncentracyjnym w Brandenburgu przebywali też dwaj rosyjscy „Schutzhäftlinge" Mikołaj Dymitrow i znany faszysta ukraiński „pułkownik" Połtawec, od 1920 współpracownik Alfreda Rosenberga. Dymitrow i Połtawec dostali się napewno do Schutzhaftu za to, że przywłaszczyli sobie pieniądze, których hitleryzm nie żałuje, by oderwać od Rosji Ukrainę i utworzyć pod bokiem Polski „niezależne" państwo ukraińskie, dyrygowane bezpośrednio z Berlina. Nie dziwota więc, że dwaj ci dżentelmeni cieszą się w obozie koncentracyjnym specjalnemi względami katów hitlerowskich. Niezwykłą ruchliwość okazuje zwłaszcza Dymitrow, który otrzymał nawet misję wychowania więźniów żydowskich w duchu „narodowym". Wiemy już, jak tego rodzaju narodowo- hitlerowskie wychowanie w praktyce wygląda ale Dymitrow prześcignął nawet samych mistrzów hitlerowskich. Oto łotr ten zmuszał swych wychowanków żydowskich do lizania plwocin, miotanych z nonszalancją przez wychowawcę na podłogę. Żydzi musieli też czyścić cele, a następnie wypijać brudną wodę. Albo rozbierano ich też do naga, a Dymitrow w obecności komendenta szturmowego Achima Persona bił ich do krwi. Adjutantem Dymitrowa przy tym kursie wychowawczym był znany alfons berliński, Aleksander Stark, którego przydomek brzmi: Tarzan.

Doprawdy „eine kleine, aber nette Gesellschaft" jest ta banda zbirów hitlerowskich, chuliganów rosyjskich i alfonsów berlińskich.

Precz z pozdrowieniem „Heil Hitler" — gdy interes tego wymaga...

Niemiecki związek nakładców rozesłał do swych członków poufny okólnik, który brzmi: „Minister Rzeszy dla propagandy polecił zwrócić uwagę, że firmy niemieckie w swej korespondencji z zagranicą unikać mają używania formuły „Heil Hitler". Także forma grzecznościowa „Mit deutschem Gruss" natrafia zagranicą bardzo często na opór, o czem świadczy odpowiedź podpisana „Mit jüdischem Gruss".

Idealizm narodowo- socjalistyczny na więc swe granice. Gdy interes wymaga, gotowi są panowie hitlerowcy nawet wyrzec się nietylko formuły grzecznościowej „Mit deutschem Gruss", ale urzędowo wprowadzonej formuły „Heil Hitler". Jest to drobnostka, ale jakżeż charakterystyczna!

(-si)

Niebezpieczeństwo emigracji z Hauranu

Jerozolima (ŻAT). Inwazja robotników arabskich z Hauranu staje się z każdym dniem coraz poważniejszem zagadnieniem. Stało się prawie codziennem zjawiskiem atakowanie robotników haurańskich przez palestyńskich robotników arabskich. Araobwie z Hauranu, którzy przybyli do Palestyny naskutek straszliwej nędzy w Syrji, godzą się na najniższe warunki płacy i konkurują nietylko z robotnikami żydowskimi, lecz również z Arabami palestyńskimi. Tem się też tłomaczy niechęć w stosunku do robotników haurańskich, którzy przeważnie przybyli do Palestyny nielegalnie.

O niskiej skali życiowej robotników haurańskich świadczyć może fakt, że wielu z nich pracuje za 3—4 piastry za dniówkę i z tych pieniędzy nietylko i sami się utrzymują, lecz wysyłają zasiłki również swym rodzinom w Hauranie. Robotnicy ci nie mają mieszkań, śpią na ulicy, w polu lub w rowach, pod parkanami plantacji. Robotnicy haurańscy uważani są za najtańszą siłę roboczą na Bliskim Wschodzie. W porównaniu z nimi najubożsi Arabowie palestyńscy żyją, jak „książęta".

Inwazja z Hauranu pozbawia naturalnie pracy wielu felachów palestyńskich. Coraz częściej wyrażane są opinje nawet w kołach bliskich rządowi, że jeśli wśród felachów panuje bezrobocie, to przyczynia się do tego głównie nielegalna imigracja z Hauranu i Transjordanji, nie zaś imigracja żydowska, która rzekomo wypiera Arabów z zajmowanych przezeń pozycyj. Pozatem przybysze z Hauranu stanowią element niebezpieczny dla spokoju publicznego.

Wzmożona straż na granicy Palestyny

Jerozolima. (ŻAT) Prasa arabska donosi, iż kierownik departamentu imigracyjnego rządu palestyńskiego Eric Wills oraz zastępca jego Edvin Samuel wygłosili przemówienia na specjalnej konferencji urzędników imigracyjnych z całego kraju, w których omówili szereg spraw praktycznych, dotyczących działalności kontrolnej departamentu imigracyjnego. Na konferencji tej omawiano szczególnie imigrację nielegalną, przyczem udzielono szeregu wskazówek, jak zwalczać to zjawisko. Nastąpić ma rekrutacja nowych 100 policjantów dla kontroli granic. Dla patrolowania wybrzeża przeznaczono trzy samoloty, które oświetlać będą w nocy wybrzeże reflektorami.

Surowy wyrok

Jerozolima (ŻAT). Przed sądem jaffskim odbyła się rozprawa właściciela i kapitana okrętu greckiego „Jonion", oskarżonego o przewożenie nielegalnych imigrantów do Palestyny. Sędzia Bodilly skazał właściciela okrętu na 6 miesięcy więzienia i na 100 f. szt. grzywny, zaś kapitana na 3 miesiące i 250 f. szt. grzywny.

Trzech instruktorów sportowych — Żydów, którzy zatrzymano pod zarzutem współdziałania przy lądowaniu 17 Żydów, przybyłych na okręcie „Jonion", skazano na 50 f. szt. grzywny każdego. Owych 17 Żydów na drodze administracyjnej skazano na deportację.

Policja utrzymuje, iż okrętem „Jonion" przedtem już przybyło do Palestyny wielu Żydów na drodze nielegalnej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Prowadzenie ksiąg handlowych
przez przedsiębiorstwa handlu komisowego

Sprawa komisowego prowadzenia ksiąg handlowych przez przedsiębiorstwa handlu komisowego była przedmiotem specjalnych studjów i dwukrotnych konferencyj Związku Izb Przem.-Handl.

W sprawie tej ścierały się dwa poglądy, a mianowicie pogląd starszy, reprezentujący praktykę przedwojenną i klasyczną buchalterję, liczącą się tylko z handlowemi kodeksami przedwojennemi, w myśl których księgi komisanta mają tylko uwidaczniać jego stosunek do komisanta i pogląd nowszy, uwzględniający nowoczesne ustawodawstwo, a zwłaszcza kwestję mocy dowodowej ksiąg handlowych w przewodzie sądowym i skarbowym. Ostatecznie przeważył pogląd nowszy, który też stanowi podstawę opinji Związku Izb.

Zarówno według pozytywnie obowiązującego prawa, jak i według nowego kodeksu handlowego komisant jest kupcem, który kupuje lub sprzedaje w imieniu własnem, lecz na rachunek komitenta. Skoro komisant jest kupcem i jako handlujący we własnem imieniu posiada legitymację czynną do skargi o zapłatę przeciw odbiorcy za towar, to nie ulega wątpliwości, że powinien księgować każdą tranzakcję w taki sposób, aby księgi jego mogły stanowić nietylko dowód w stosunku do komitenta, lecz także dowód w stosunku do odbiorcy. Cel ten nie może być osiągnięty inaczej, jak tylko w ten sposób, że tranzakcje będą podlegały zaksięgowaniu w porządku chronologicznym i systematycznym, a więc kolejno w dzienniku, odpowiednio w księdze głównej (w buchalterji starego typu włoskiego), względnie tak, jak tranzakcje towarem własnym (w buchalterji nowego typu) z odpowiedniem zaakcentowaniem stosunku komisowego. Rozumie się, że tranzakcje gotówkowe nie będą wymagały księgowania wedle imion, nazwisk i adresów odbiorców.

Nieinaczej ma się sprawa z układaniem inwentarza i bilansu. Wpisowi do ksiąg ulega każda tranzakcja kupca, zdziałana w zakresie przedsiębiorstwa, a więc nietylko tranzakcja kupna-sprzedaży, lecz np. tranzakcja dzierżawy, składu itp. Powierzenie komisantowi towaru do sprzedaży zawiera w sobie elementy depozytu, gdyż a) komitent zachowuje prawo własności do towaru, b) komisant obowiązany jest strzec powierzonego mu towaru z należytą starannością, co wszystko stwarza skutki prawne, mające specjalne znaczenie w dziedzinie prawa handlowego. Nie ulega wątpliwości, że początek, stan i likwidacja takiego stosunku powinny znaleźć odpowiedni wyraz w inwentarzu i bilansie. Skoro komisant odpowiada komitentowi za należyte przechowywanie i obchodzenie się z towarem komisowym, skoro ma obowiązek go konserwować, chronić od uszkodzeń itp. i skoro wreszcie z tych obowiązków wyniknąć mogą dla niego prawa i obowiązki, to cały kompleks kwestyj mających znaczenie także dla rozrachunku prowizyjnego, nie może znaleźć się poza księgami handlowemi. Dlatego komisant winien się księgowo zadłużać za towar otrzymany w sposób, zezwalający na równoczesne ustalenie w sposób, zezwalający na równoczesne ustalenie stosunku komisowego.

Jakkolwiek przytoczone wyżej argumenty w zupełności wystarczają dla uzasadnienia stanowiska Związku Izb, jednak należy wspomnieć i o tem, że stary system księgowości komisantów nie jest wskazany także ze stanowiska skarbowego. Komisant hurtowy, opłacający tytułem podatku przemysłowego tylko 4 proc. stawkę od prowizji komisowej, jest wobec samoistnego kupca - hurtownika w uprzywilejowanej pozycji. Gdyby jeszcze komisant - hurtowy miał być wolny od obowiązku ujawniania nazwisk i adresów odbiorców kredytowych, stanowisko jego wobec samoistnego kupca - hurtownika byłoby niewspółmiernie silne. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że drobny kupiec nie chce figurować w księgach hurtownika i omija sklepy hurtowe prowadzące księgi. Jakkolwiek nowy kodeks handlowy sprawę tę wyrównał przez nałożenie obowiązku prowadzenia ksiąg pod sankcją karną na wszystkich hurtowników, to jednak pozostała luka co do komisantów sprzedających hurtowo. Właśnie do takich komisantów zwróciliby się niektórzy drobni kupcy, gdyby prawodawstwo nie nakładało na nich obowiązku ujawniania tranzakcyj w sposób taki, jaki przewiduje dla samoistnych kupców hurtowych. Ustawodawstwo powinno tej niepożądanej konsekwencji zapobiec, gdyż system prawny, dotyczący księgowości, nie powinien być czynnikiem wygrywanym w konkurencji.

Wzrost obiegu pieniężnego

Bilans Banku Polskiego nea 31 sierpnia wykazuje wzrost obiegu banknotów o 44,7 milj. zł., co oznacza wzrost obiegu banknotów do sumy 950,200.000 złotych.

Obieg bilonu wzrósł o 20,100.000 zł. i wynosi 372,600.000 zł.

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na ultimo sierpnia wynosił złotych 1,323,800.000.

Zapas złota w trzeciej dekadzie sierpnia powiększył się o 600,000 zł. do 492 miljonów 900 tys. zł.

Stan dewiz i pieniędzy zagranicznych zwiększył się o 2,600.000 zł. i wynosi 45,600.000 zł.

Nowe formularze zeznań podatkowych

Ministerstwo Skarbu po wydaniu 6 obwieszczeń jednolitego tekstu o podatkach przemysłowym, dochodowym, o nadzwyczajnym podatku od zajęć zawodów wyzwolonych, podatku od elektryczności itp. przystąpiło do opracowania nowych wzorów zeznań podatkowych, które wprowadzone będą w związku z nową ordynacją podatkową. Ostatnie zarządzenia wykonawcze, jak wzory blankietów, lista instytucyj zwolnionych od podatków itp. ogłoszone będą w przyszłym tygodniu.

Weksle należy podpisywać imieniem i nazwiskiem

Dyrekcja Banku Polskiego w Warszawie rozesłała okólnik do wszystkich swoich oddziałów prowincjonalnych, w którym wyjaśnia, że należy honorować tylko te weksle, które będą podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem akceptantów wystawców weksli własnych oraz żyrantów.

Projekt przymusowego zrzeszania pracowników fizycznych i umysłowych

W łonie związku związków zawodowych Z. Z. Z. powstały ostatnio koncepcje ujednolicenia wszystkich organizacyj zawodowych. Sprawa ta ma być rozpatrzona na pierwszem posiedzeniu rady naczelnej Z. Z. Z., która zbierze się pod przewodnictwem b. premjera Jędrzeja Moraczewskiego w połowie bieżącego miesiąca. Referować ją będzie działacz robotniczy poseł Malinowski (Wojtek).

Ujednolicenie związków zawodowych, według koncepcji ZZZ., ma nastąpić w ten sposób, że wprowadzony ma być obowiązek należenia wszystkich robotników i wszystkich pracowników umysłowych do związków zawodowych, przyczem dla każdego zawodu ma być tylko jeden związek. Poszczególne organizacje miałyby wobec tego zlać się w jedną całość i powołać do życia wspólne władze naczelne.

Rada naczelna ZZZ. zamierza projekt ten przedłożyć czynnikom rządowym.

Obrady eksporterów jaj

Z okazji odbywających się Targów Wschodnich obradował w sali Izby przemysłowo- handlowej we Lwowie, pod przewodnictwem dra Aschkenazego, Związek Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj przy nader licznym udziale eksporterów jaj z całej Polski.

Przedmiot obrad stanowiły aktualne zagadnienia eksportowe, w szczególności kontyngentowanie eksportu jaj do Anglji, włoskie zarządzenia standaryzacyjne, nowelizacja polskich przepisów standaryzacyjnych, możliwości eksportowe do Niemiec, eksport jaj „małych", „secunda" itd.

Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 78 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 września 1934 r., zawierający treść następującą:

POROZUMIENIE CELNE:

Poz. 725 — między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad z dnia 9 października 1933 r.

UKŁAD DODATKOWY:

Poz. 726 — do traktatu handlowego z dnia 30 grudnia 1922 r. między Polską a Unją Ekonomiczną Belgijsko-Luksemburską, podpisany w Brukseli dnia 10 czerwca 1933 r.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW:

Poz. 727 — z dnia 25 sierpnia 1934 r. o odstąpieniu gminie m. Kielc gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta.

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Poz. 728 — Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 sierpnia 1934 r. o warunkach hodowli szczurów piżmowych.

Poz. 729 — Opieki Społecznej z dnia 21-go sierpnia 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Komunikacji o zaliczeniu nawigatorów i pilotów statków powietrznych do kategorji pracowników umysłowych.

OŚWIADCZENIA RZĄDOWE:

Poz. 730 — z dnia 30 czerwca 1934 r., w sprawie przystąpienia W. M. Gdańska do konwencji osiedleńczej między Polską a Turcją.

Poz. 731 — z dnia 30 czerwca 1934 r. w sprawie przystąpienia Nowej Funlandji do traktatu między Prezydentem Rzeczpospolitej Polskiej i Jego Królewską Mością Królem Wielkiej Brytanji, Irlandji i Brytyjskich Dominjów Zamorskich, Cesarzem Indyj, o wydawaniu zbiegłych przestępców.

Poz. 732 — z dnia 21 lipca 1934 w sprawie zgłoszenia przystąpienia Szwecji do Konwencji Związkowej Paryskiej z dnia 20 marca 1883 r. o ochronie własności przemysłowej.

Poz. 733 — z dnia 30 lipca 1934 w sprawie zgłoszenia przystąpienia Węgier do Porozumienia Madryckiego z dnia 14 kwietnia 1891 r., dotyczącego zwalczania fałszywych oznaczeń pochodzenia towarów.

Poz. 734 — z dnia 30 lipca 1934 r. w sprawie przystąpienia Iraku do międzynarodowej konwencji o uproszczeniu formalności celnych.

Poz. 735 — z dnia 30 lipca 1934 r. w sprawie zgłoszenia przez Irak przystąpienia do konwencji o polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych.

Poz. 736 — z dnia 30 lipca 1934 r. w sprawie zgłoszenia przez Irak przystąpienia do konwencji dotyczącej traktowania jeńców wojennych.

OBWIESZCZENIE MINISTRA:

Poz. 737 — Spraw Zagranicznych z dnia 31 lipca 1934 r. o sprostowaniu błędu w tekście francuskim konwencji o ujednostajnieniu niektórych prawideł, dotyczących międzynarodowego przewozu lotniczego.

Dywersja

Kiedy Unja Rewizjonistów zwróciła się z propozycją zawarcia pokoju w ruchu sjonistycznym, powitaliśmy tę inicjatywę i potępiliśmy niechętnie i nieżyczliwe stanowisko lewicy, do której propozycja była zwrócona. Stoimy bowiem na stanowisku, że każda próba porozumienia, każda próba stworzenia jednolitego frontu na zewnątrz jest godna poparcia i **powinna być w naszych warunkach możliwie najrychlej urzeczywistniona.** Każdy zaś wyłom w jednolitym froncie żydowskim w Palestynie i to tak samo w sprawach większego jak i mniejszego znaczenia jest grzechem wobec całości, godnym najsurowszego potępienia.

Wychodząc z takiego założenia, potępić musimy najostrzej stanowisko rewizjonistów wobec wyborów do Rady miejskiej w Jerozolimie. Jest rzeczą jasną, że wybory w stolicy Palestyny mają znaczenie nietylko lokalne, lecz także polityczne. Od ich wyniku, od ilości głosów i mandatów uzyskanych przez Żydów zależy pozycja Żydów w stolicy kraju, co w żadnym razie nie jest obojętne dla społeczeństwa żydowskiego. Cóż tymczasem zrobili rewizjoniści? Nie bacząc na doświadczenia ostatnich lat, kiedyto Żydzi wycofali się z Rady miejskiej i kiedy ten bojkot odbił się niekorzystnie na Żydach jerozolimskich, ogłosili bojkot wyborów i prowadzili agitację przeciwko zarejestrowaniu wyborców żydowskich.

Kiedy zaś agitacja nie wydała należytego plonu, kiedy Żydzi jerozolimscy stanęli w większości po stronie jednolitego frontu wszystkich stronnictw żydowskich od lewicy poprzez ogólnych sjonistów, Mizrachi, Sefardów do Agudy, kiedy po długich staraniach dołano wreszcie stworzyć jednolity front wszystkich ugrupowań a przez to uniknąć walki, któraby doprowadziła do rozproszkowania sił — rewizjoniści zmienili znowu taktykę i usiłują zadać nożem cios w plecy jednolitemu frontowi żydowskiemu w Jerozolimie. Bo tak a nie inaczej można nazwać nieoczekiwane wysunięcie własnej listy kandydatów tuż przed wyborami i próbę rozbicia jednolitego frontu. Jeżeli rewizjoniści nie znajdują się w bloku wszystkich stronnictw żydowskich, to jest to wina nie tych stronnictw, ale wina rewizjonistów. Kiedy tworzono jednolity front żydowski, rewizjoniści byli zwolennikami bojkotu wyborów i nie chcieli słyszeć o wstąpieniu do bloku. Teraz nagle, tuż przed wyborami łamią z trudem zdobytą jedność, dającą gwarancję zwycięstwa i wystawiają własną listę, niweczące długotrwałe rokowania uwieńczone tak pełnym sukcesem.

Już dziś kryją się rewizjoniści za parawan formalności i biorąc za punkt wyjścia formalność, nie można rewizjonistom niczego zarzucić. Formalnie bowiem każdy ma prawo wysuwać swoją kandydaturę. Ale stronnictwo polityczne, które pretenduje do pewnej roli w życiu żydowskiem i które tak często mówi o swoim zmyśle państwowym, nie powinno chwytać się środków, które najlepiej określa słowo — dywersja. To już nie jest łamanie dyscypliny organizacyjnej, to jest łamanie dyscypliny narodowej, to jest kardynalny błąd i grzech polityczny, zwyczajna dywersja, godna najsurowszego potępienia.

L. R.

Wiadomości z kraju

Formankami do Palestyny

Jak donoszą z Wołromia, grupa tamtejszych Żydów wyjechała do Palestyny dwoma furmankami. Oryginalny pomysł takiej podróży wzbudził duże zainteresowanie.

Auto-karawan zwolniony z pod sekwestru

Przed kilku tygodniami władze skarbowe za zaległe podatki zajęły auto- karawan Ostatniej Posługi w Warszawie oraz maszynę do pisania. Naskutek interwencji zarządu, samochód żałobny oraz maszyna do pisania zostały obecnie zwolnione od sekwestru i zwrócone Ostatniej Posłudze.

Zażalenia księcia Pszczyńskiego

Wczoraj zastępca prawny p. von Plessa, adwokat Chorzelski wniósł zażalenie do pięciu sądów grodzkich w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Mysłowicach i Zorach przeciw uchwale o zarządzie przymusowym w majątkach p. von Plessa. Zażalenia rozpatrywane będą przez sąd okręgowy w Katowicach.

Wyrabiali posady za łapówki

Warszawski Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę H. Dąbrowskiego i Wacława Kani, skazanych przez sąd okręgowy n 5 lat więzienia za fałszowanie dokumentów i wyrabianie posad dla kandydatów w więziennictwie. Dąbrowski, b. komisarz Straży Więziennej, a ostatnio urzędnik Dep. Karnego Min. Sprawiedliwości, będąc naczelnikiem jednego z więzień warszawskich, poznał osadzonego tam za fałszerstwo niejakiego Kanię. Przez niego zawarł znajomość z jego bratem Wacławem Kanią, z którym postanowili założyć biuro przyjmowania pracowników do więziennictwa. Za „miejsce“ pobierali od 500—1.500 złotych, poczem pieniędzmi dzielili się do połowy. Ponieważ przy przyjmowaniu wymagany był pewien cenzus, Kania i Dąbrowski kandydatom, którzy żadnego wykształcenia nie posiadali, podrabiali świadectwa szkolne, a nawet sfałszowali jedną książeczkę wojskową, zamieszczając w niej nieprawdziwe dane co do wykształcenia kandydata na stanowisko strażnika więziennego.

Naskutek apelacji oskarżonych, sprawa znalazł się w sądzie II-ej instancji. Oskarżeni, którzy przyznali się do winy, prosili o łagodny wymiar kary. Sąd zatwierdził karę 5 lat więzienia Dąbrowskiemu, zaś Kani zmniejszył do 3 i pół lat więzienia.

Kasjer pocztowy zdefraudował 48.000 zł i uciekł

W ub. niedzielę zbiegł w nieznanym kierunku kasjer główny urzędu pocztowego w Gdyni, Antoni Ulewicz, zabierając ze sobą 48.000 zł. Ostatnio Ulewicz opowiadał znajomym, że stara się o paszport zagraniczny, by wyjechać na urlop wypoczynkowy do Włoch. Za uciekinierem rozesłano listy gończe.

Świetny sposób na odzyskanie przyjaciółki

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Warszawie zasiadł Władysław Sulikowski, który powinien opatentować swój najnowszy sposób odzyskiwania utraconych przyjaciółek. Gdy Sulikowski pewnego ponurego dla siebie dnia stwierdził, że porzuciła go przyjaciółka Walentyna Rodziejewska, zameldowa w policji, że kochanka okradła go.

Policja oczywiście niebawem odnalazła Rodziejewską, a wkońcu Sulikowski oświadczył, że składając zameldowanie o kradzieży pomylił się, gdyż rzeczy, które rezkomo miały być skradzione, odnalazły się.

Policja jednak nie pozwala się fatygować bez potrzeby i Sulikowskiemu wytoczono sprawę o fałszywe oskarżenie przed władzą.

Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy, mówił, że nie mógł przeboleć rozstania z kochanką, a nie mogąc jej odnaleźć, uciekł się do pomocy policji.

Sąd okręgowy wydał ojcowski wyrok, skazując tęskniącego kochanka na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary. Jednak sposób p. Sulikowskiego okazał się skuteczny, gdyż promieniejąc wyszedł z sądu, prowadząc pod rękę swą bogdankę.

Mimochodem

Panom z „Hajntu“ ku pamięci

Niedzielny odczyt posła Grünbauma w Krakowie znalazł — powiedzmy oględnie — osobliwe echo na łamach warszawskiego „Hajntu“, gdzie jakiś pośledniejszy członek zespołu redakcyjnego, podszywający się pod miano „A Krukower“, wypisuje fantastyczne „rewelacje“ o Krakowie, jako siedzibie opozycji przeciw Egzekutywie sjonistycznej, o proklamowaniu „bojkotu“ odczytu p. Grünbauma itd.

Że organizacja sjonistyczna w Krakowie daleką jest od jakiejś „opozycji“ wobec Egzekutywy, o tem nie trzeba chyba zapewniać, gdyż rzeczowe stanowisko naszej organizacji i **p o z y t y w n e** ustosunkowanie się do pozytywnych poczynań Egzekutywy jest powszechnie w świecie sjonistycznym znane. Co innego jednak ściśle **p r y w a t n y** przyjazd członka Egzekutywy w imprezie prywatnego stowarzyszenia, nic wspólnego z partją sjonistyczną nie mającego, a co innego oficjalne ustosunkowanie się do Egzekutywy jako naszej naczelnej instancji partyjnej!

Pretensje dziennikarza z „Hajntu“ są wręcz niesłychane. Czepia się sjonistów krakowskich, jak pijany płotu, bredząc o jakimś bojkocie i zorganizowanej nagonce zakulisowej przeciw p. Grünbaumowi, gdy ten po 7 latach nieobecności w Krakowie zdecydował się przybyć do podwawelskiego grodu, którego spokojnej atmosferze politycznej autor poświęca niezgrabne zresztą komplementy. Pod jednym względem „Krukower“ z ul. Chłodnej ma rację: U nas nie wita się zgniłemi jajami ani burzliwemi demonstracjami, jak gdzieindziej... U nas wbrew temu, co twierdzi autor artykułu, któremu liczba uczestników zgromadzenia troiła się przed oczyma, znalazło się może raptem dwustu ochotników, którzy potrafili tak długo usiedzieć, jak długo p. Grünbaum potrafi stać. A że więcej amatorów 3 i 1/2 godzinnego siedzenia nie było, to już stratę ponieść muszą aranżerowie niedzielnej imprezy...

(y)

Polska polityka zagraniczna
w opinji czechosłowackiej

Polska sojusznikiem Francji czy Niemiec? — Czy Polska przystąpi do paktu wschodniego? — Głosy prasy czechosłowackiej

Praga, w sierpniu.

Od chwili podpisania paktu polsko-niemieckiego, czechosłowacka opinja publiczna bacznie śledzi posunięcia polskiej polityki zagranicznej i dopatruje się ścisłego związku pomiędzy ostremi atakami Polski na Czechosłowację, a zawartem porozumieniem z Niemcami. Zdaniem prasy czechosłowackiej, taki sam związek zachodzi pomiędzy paktem niemieckim a ostatnio wynikłym zatargiem polsko-francuskim. „Narodni Listy", organ centralny czeskiej narodowej demokracji, zamieściły w piątek dnia 31 sierpnia artykuł wstępny pt. „Polska sojusznikiem Niemiec?" w którym m. i. piszą: „Już podczas ataków polskiej prasy rządowej na Czechosłowację widocznem było, że chodzi tu o głębszą rzecz. Nie decydowała sporna sprawa. Za nią stała inna orjentacja, inne stanowisko. Obecnie już nie może być co do tego wątpliwości. Polska wymiana poglądów z Francją dowodzi, że Polska jest bliżej Niemiec, aniżeli Francji. Nie chcemy — pisze dalej wspomniany dziennik — opierać swych wniosków na wiadomości niektórych pism francuskich, że Polska zawarła tajny układ z Niemcami. Wiadomości te Warszawa zdementowała. Faktem jednak jest, że stosunek Polski do Francji się zmienił. Nie z winy Paryża.

Francja wcale nie chciała zmiany tego stosunku. Zmiana wyszła z Warszawy. Dalej pismo dowodzi, że zmiana w stosunkach francusko-polskich nie nastąpiła z chwilą ogłoszenia projektu paktu wschodniego, jaki proponuje Francja i przeciwko któremu Polska ma swe zastrzeżenia. Różnicę zdań pomiędzy Polską a Francją zaostrzyły się tak, że Polska wzywana jest przez prasę francuską, aby otwarcie zdecydowała się, czy stoi po stronie Niemiec, czy Francji. Stanowisko Polski byłoby niezrozumiałe, gdyby nie zmienił się jej stosunek do Niemiec. Inaczej musiałaby powitać pakt, któryby pod gwarancją Francji chronił Polskę przed Niemcami, a równocześnie przed Rosją. Pismo czeskie dowodzi, że plan wschodni prawdopodobnie uniemożliwiłby realizację planów, jakie związane są z paktem polsko-niemieckim. Omówiwszy przyczyny, jakie skłaniają Polskę do uprawiania takiej polityki, „Narodni Listy", kończą artykuł następująco: „Jest dużo kwestyj doniosłych dla przyszłości Polski, ale podstawowym problemem pozostaje, czy kwestje te rozwiązywać będzie Polska z Francją czy poza nią. **Trzecia Rzesza byłaby bez Polski zupełnie izolowana.** W interesie Niemiec leży, aby Polska nie przystąpiła do paktu wschodnego. Zdaje się, że Polska zda sobie sprawę ze wszystkich niebezpieczeństw, na jakie naraziłaby się, gdyby kontynuowała dotychczasową politykę nieprzyjaźni wobec Francji, a politykę przyjaźni wobec Niemiec. Polska dotychczas nie odrzuciła paktu wschodniego, a jak donoszą, wyrazi swą zgodę pod pewnemi warunkami i zastrzeżeniami. Dnia 7 września rozpoczynają się obrady w Genewie. Do tego czasu Polska ma się zdecydować. Można żywić obawy, że zgoda Polski wymuszona będzie sytuacją, ale że stanowisko Polski przez to się nie zmieni. Pisma niemieckie już teraz w ten sposób komentują stanowisko Polski. Niemcy są przekonani, że byłoby katastrofalnym błędem wierzyć, że po przystąpieniu Polski do paktu wschodniego stosunki polsko-francuskie się zmienią. „Berliner Tagblatt" pisze, że z dniem przystąpienia Polski do paktu wschodniego nastąpi na linji Warszawa—Paryż nowy konflikt. Pewnem jest — kończą „Narodni Listy" — że nieprzyjaźń polsko-francuska nie nastąpiła z chwilą wysunięcia planu paktu wschodniego i że nie ustanie z chwilą zawarcia tego paktu. Nie chcemy wcale atakować Polski. Jej sytuacja przy boku Niemiec nie jest łatwa, zwłaszcza że na pakt wschodni zgodziła się Anglja i Włochy. Możemy tylko ponownie powiedzieć, że ani Francja ani Czechosłowacja ne pragną zmiany swego przyjacielskiego stosunku do Polski".

C. P.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Dwa dzieła o księgowości

Znany z licznych i poważnych dzieł z zakresu księgowości p. Stanisław Latanowicz z Poznania wydał ostatnio dwa poważne dzieła, które fachowcy i szersze społeczeństwo przyjmą z prawdziwem zadowoleniem. Chodzi o dzieło p. t. „Tajemnice i fałszerstwa księgowości i bilansów" (Poznań, 1934 str. 239) i dzieło pt. „Rewizja księgowości i bilansów" (Poznań, 1934 str. 368).

W pierwszem dziele podaje p. Latanowicz szereg najczęściej praktykowanych sposobów fałszerstw księgowości i bilansu, stwierdzając, że fałszowanie ksiąg i dowodów rozpoczęło się prawie równocześnie z wynalezieniem księgowości wogóle. W dzisiejszym okresie skomplikowanych procesów gospodarowania istnieją oczywiście niezliczenie większe sposobności do księgowania w sposób, wkraczający w kodeks karny, dlatego też większa jest potrzeba czujności organów sprawiedliwości i społeczeństwa. Zdaje się, że najwięcej fałszerstw w księgowości i bilansowaniu znachodzi się w spółkach prawnych dlatego też p. Latanowicz zatrzymuje się szczególnie obszernie nad fałszerstwami w spółkach prawnych. P. Latanowicz nie ogranicza się do podawania przykładów fałszerstw, ale pojmując dobrze obowiązki swe jako obywatela podaje szereg trafnych sposobów w kierunku zapobiegania fałszerstwom.

Dzieło p. Latanowicza napisane jest z wielką erudycją i zawiera mnóstwo interesujących szczegółów, a jednak napisane jest w sposób, który umożliwia zapoznanie się z omawianą dziedziną każdemu człowiekowi, nawet takiemu, który ani praktycznie ani teoretycznie nie tkwi w księgowości.

Te same zalety ma drugie dzieło p. Latanowicza pt. „Rewizja księgowości i bilansu". Dzieło to napisane jest wprawdzie dla rewizorów księgowości, ale mimo to przeczyta je każdy kupiec, przemysłowiec, czy księgowy, bo znajdzie w niem tyle cennych wskazówek, zaczerpniętych z teorji i praktyki, że trud przeczytania tego dzieła opłaci się stokrotnie. Szczególnie w dobie masowego zakładania ksiąg handlowych w związku z nowemi przepisami ustawowemi, dzieło to przedstawia dużą wartość praktyczną. Autor omawia w niem prawa i obowiązki rewizora, przepisy prawne, systemy księgowości, inwentarzy i bilanse, organizację i kalkulację, zasady i technikę rewizji i funkcje rewizora i znawcy.

Obydwa dzieła napisane są językiem jasnym i jędrnym, wykład logiczny i zwarty. Bibljofile uradowani będą piękną oprawą dzieł, stanowiących ozdobę każdej bibljoteki. Literatura z zakresu księgowości wzbogacona zostaje o dwa bardzo cenne i nie często się zdarzające nabytki.

V.

ECHA ZE ŚWIATA

Wymagania nowoczesnego Robinsona

Wielki parowiec pasażerski „Maripoza" podążał z San Francisco do Hawai. Wtem zauważył kapitan kilka tubylczych kanoe, których załoga dawała gwałtowne sygnały zatrzymania. Kanoe zbliżyły się do okrętu i tak natarczywie nalegali czarni wioślarze na konieczność skomunikowania się z kapitanem, że ten wreszcie wydał rozkaz zatrzymania „Maripozy". Wówczas wszedł na pokład jeden z polinezyjczyków i wręczył kapitanowi list, który, jak mówił, otrzymał od białego człowieka z poleceniem wręczenia go za wszelką cenę kapitanowi jakiegokolwiek okrętu pasażerskiego. List pochodził istotnie od białego, Holendra von Beuren, który zamieszkał na maleńkiej wysepce, rzuconej w bezmiar oceanu. Von Beuren prosił w liście o pudełko zapałek, gdyż od kilku tygodni nie ma czem rozpalić ognia, o trochę cukru i nafty. Doniedawna jeszcze okręty, odbywające rutę San Francisco—Hawaje, zatrzymywały się przy brzegach wysepki. Ale gdy kryzys odbił się na frekwencji i dochodach linij okrętowych, skasowano postój przy owej wysepce i skrócono drogę. W ten sposób nowoczesny Robinson został zupełnie odcięty od świata, pozbawiony światła, ognia i kilku najniezbędniejszych produktów. Kapitan „Maripozy" wydał oczywiście wysłańcom von Beurena upragnione pudełko zapałek, worek cukru i kilka blaszanek z naftą.

Zarobek maklera giełdowego i żebraka

W Londynie rozegrał się w tych dniach niezwykły zakład, którego ewentualny wynik zainteresował szerokie koła publiczności, a nawet spowodował liczne pari wśród amatorów hazardu. Otóż znany makler giełdowy, Edward Harms, założył się, iż jako żebrak zarobi na ulicy tyleż, co zarabia jako makler na giełdzie. Zakład stanął między Harmsem a jednym z jego przyjaciół o sumę 300 funtów. Istotnie, przed czterema tygodniami rozpoczął Harms swoją wędrówkę żebraczą po ulicach Londynu. Czy — że wykonał dobrze swój nowy zawód, czy — że wygląd wzbudzał zainteresowanie, dość, iż zbierał tak sporo datków, że — jak twierdzi — żył wcale dostatnio. W rezultacie Harms wygrał zakład. Twierdzi on, że zawód żebraka nie wymaga specyficznego uzdolnienia, a publiczność londyńska należy do „najlepszych klijentów". Dodał nawet żartem, że nie wie, czy w razie dalszego trwania kryzysu i spadku obrotów na giełdzie, nie pomyśli na serjo o zmianie zawodu i zapisaniu się do cechu żebraków londyńskich.

ZE SPORTU

WĘGRZY W KRAKOWIE.

W najbliższą niedzielę, czeka piłkarstwo polskie ciężkie zadanie. W Warszawie Niemcy, w Krakowie Węgierska reprezentacja zawodowa. Jakkolwiek oczy sportowców polskich kierują się ku Warszawie, niemniej Kraków przeżywać będzie również nielada biesiadę. Jeśli nawet chodzi o wysokość klasy przeciwnika, to niewątpliwie pod względem sportowym Węgrzy są bardziej wyrobionym i znanym zespołem piłkarskim świata. Przyjeżdżają oni w składzie, w którym błyszczą nazwiska sław kontynentalnych. Ich system gry, wzorowany na najlepszej szkole angielskiej, przewyższa wszystkie inne, a może się równać jedynie wysokiemu kunsztowi piłkarskiemu Austrji. Drużynie sympatycznych gości węgierskich, których Kraków przywita niewątpliwie serdecznie, przeciwstawi się jedenastka, która może pochwalić się pasmem wspaniałych sukcesów, osiągniętych w ubiegłym roku w Belgji, Holandji i Francji.

ŻYDZI SĄ PRZECIEŻ DOBRYMI PŁYWAKAMI

Wyścig pływacki Warszawa—Wilanów—Warszawa wygrał na trasie 7 km. długości Szrajbman I. w czasie 1 godz. 27 min. 15 sek., 2) Goldfein (Delfin) 1,31,47, 3) **Szrajbman II** (Legja) 1,32,10. Z kobiet 1) Cuperska (niestow.) 1,35,00, 2) Stańczykówna (Legja) 1,35,05, 3) Święcka (Żagiew). W biegu tym startował jednonogi podinsp. Zawadzki, który ukończył na 70-tem miejscu. Temperatura wody 18 stopni.

Trzech zatem Żydów na pierwszych miejscach. Szkoda tylko, że żaden z nich nie występuje w barwach żydowskich. Podstawy pływactwa i najcięższy okres przebyli Szrajbmanowie w klubach żydowskich, dopiero gdy się stali czołowymi „asami“ opuścili macierz i zdezerterowali do Legji. Sami się osądzili w opinji społeczności żydowskiej.

ZAWODY PŁYWACKIE W BIELSKU.

Miejski Ośrodek WF. w Bielsku urządził zawody pływackie pod hasłem „Szukamy olimpijczyka“. Ze względu na silny wiatr i zimną wodę uzyskano naogół słabe wyniki. Jedyną atrakcją był start olimpijczyka węgierskiego Szekely'ego, który dał swoim przeciwników na dystansie 100 m. stylem dowolnym 10 sek. wyrównania, mimo to jednak z łatwością ich pobił, uzyskując czas 1:03,4. Pozatem popisywał się pięknemi akrobatycznymi skokami z trampoliny. Wyniki były nast.: 200 m. klasycznym panów: 1) Pollak (Hakoah) 3:10, 2) Tramer 3:27, 200 m. klasycznym pań: 1) Kandlówna (Hakoah) 3:36, 2) Frischerówna 3:59,2, 100 m. dowolnym panów: 1) Szekely 1:03,4, 2) Feuereisen 1:19,4, 100 m. dowolnym pań: 1) Dawidowiczówna 1:39,8. 2) Reichenbaumówna 2:05,6, 100 m. na wznak pań: 1) Wachslówna 2:02,4, 2) Frischlerówna 2:08, 100 m. na wznak panów: 1) Kramer 1:37,2, 2) Feuereisen 1:49,2. 400 m. dowolnym panów: 1) Feuereisen 6:28,8, 2) Gutfreund 6:53.

—o—

Jak widzimy sekcja pływacka Hakoahu bielskiego pracuje intensywnie i skutecznie, osiągając dobre rezultaty. Mogłyby sobie inne pływackie żydowskie ośrodki wziąć przykład z Bielska i nieco gorliwiej popracować. Adresujemy do Makkabi Kraków, Hasmonei Lwów, Makkabi w Warszawie, Łodzi i Wilnie.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE PODHALA.

W niedzielę odbyły się w Jaszczurówce pierwsze mistrzostwa pływackie Podhala, zorganizowane przez krakowski okręg Polskiego Związku Pływackiego, przy udziale licznym szeregu miast Podhala.

W biegu na 100 m stylem dow. panów: 1) Neuberg (Sokół Zakopane) 1,27,1.

100 m styl klas. pań: 1) Twardówna (Sokół Zakopane) 1,55,2.

50 m stylem klas. panów: 1) Kopczyński J. (niestowarzyszony Zakopane) 46.

50 m na wznak panie: 1) Twardówna M. (Sokół Zakopane) 58,1.

50 m stylem dow. panów: 1) Zając K. (SNPTT) 35.

50 m na wznak panów: 1) Gabryś Ludwik (Wisła Zakopane) 46,2.

50 m stylem klas. pań: 1) Twardówna St. (Sokół Zakopane) 52.

100 m stylem klas. panów: 1) Kopczyński J. (niestow.) 1,41,2.

50 m stylem dow. pań: 1) Twardówna St. 0,53, 2) Twardówna M.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajeli zawodnicy i zawodniczki z sekcji pływackiej Tow. Gimn. Sokół w Zakopanem.

Jako atrakcja mistrzostw pływackich odbył się mecz propagandowy waterpolo.

MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE POLSKI NA TORZE

odbędą się w Warszawie 23 września br. w konkurencji międzynarodowej na stadjonie Wojska Polskiego.

Zawody organizować będzie WKS Legja. Jak się dowiadujemy, tegoroczne mistrzostwa otrzymają wyjątkową oprawę zawodniczą, gdyż organizatorzy zwrócili się do Niemiec, Francji, Holandji i Belgji z prośbą o przysłanie na zawody swoich czołowych zawodników.

PODZIAŁ W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Mistrzostwa drużynowe Polski w boksie rozgrywane będą w sezonie 1934—35 w czterech grupach poczem mistrzowie grup rozegrają między sobą półfinały i finał. W poszczególnych grupach walczyć będą mistrzowie następujących okręgów:

I. grupa — Poznań, Pomorze, Łódź. II. grupa — Kraków, Śląsk, Kielce. III. grupa — Lwów, Stanisławów, Lublin. IV. grupa — Warszawa, Wilno, Wołyń, Białystok.

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA POLSKI na torze żużlowym odbędą się w Bydgoszczy 16. września.

TRZECH MOTOCYKLISTÓW POLSKICH, Langer, Baron i Rathell startować będzie w Zagrzebiu 8—9 września na międzynarodowych zawodach żużlowych.

NA MOTOCYKLOWE SIX—DAYS W ALPACH NIEMIECKICH (27. VIII — 2. IX) udają się kpt Kulesza i Rutkowski.

„TURYSTA W POLSCE“.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika pt. „Turysta w Polsce“ w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — „Warszawa“, J. Ginsbert — „Nad Polskiem Morzem“, Walery Goetel — „Zakopane, Tatry, Pieniny“, Władysław Grzelak — „Polska jako teren turystyki wodnej“, prof. Wł. Szafer — „Parki Narodowe w Polsce“. St. Lenartowicz — „Huculszczyzna“, Józef Lasoń — „Wilno“ i dr. M. Orłowicz — „Kalendarz Turystyczny“.

„Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego.

Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

RADJO

CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Wilna: audycja dla dzieci młodszych: opowiadanie pióra cioci Hali: „Podróż Antosia na drewnianym koniku“ i b) piosenki w wyk. Zofji Pawłowskiej, 12,30 Z Warszawy: a) koncert zespołu, salonowego Niny Mańskiej, b) dziennik południowy i „Z rynku pracy“, 13,10 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Komunikaty lokalne, 15,45 Z Warszawy: „Mikrorewja“ audycja muzyczna w układzie Leona Schillera, 16,30 Muzyka z płyt, 16,45 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego — lektor Lucien Roquigny, 17 Z Warszawy: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko „Pieśń Wolności“ napisane w/g motywów Bartscha przez Juljana Kornika, 17,50 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski, 18 Pogadanka, 18,15 Koncert kameralnego zespołu instrumentów dętych pod kier. Kazimierza Meyerholda. Wykonawcy: pp. J. Skawiński (flet), F. Nierychło (obój), F. Gemrot (klarnet), A. Tomeczek (waltornia), L. Michniewski (fagot), M Sacewiczowa (fort.), 18.45 Z Warszawy: z cyklu „Co czytać?“, 19 Z Warszawy: recital skrzypc. Edmunda Giżejewskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 19,20 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19,30 Polska muzyka ludowa z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. hawajska Wróblewskiego i Ławrusiewicza oraz Adam Aston (piosenki), przy fort. Jerzy Leleld, 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i jak pracujemy w Polsce, 21 Z Warszawy: koncert wieczorny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Wiłkomirska (fort.), 21,45 Z Warszawy: odczyt: „Psychologia konfliktów zawodowych“ wygł. dr. Gustaw Ichheiser, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Ciechocinka: muz. tan. z kaw. „Europa“, 22,45 Pogadankę: „Jak stworzyłam oswajali zwierzęta“ wygł. dr. Kazimierz Bulas, as. U. J., 23—23,30 Z Warszawy: a) wiadom. meteorologiczne i muzyka taneczna z kaw. „Europa“ w Ciechocinku.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—22,45 p. Kraków, 22,45 Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja — p. T. Ordon, 23—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zbożowa i towarowa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi, 18 Feljeton sportowy — M. Mikuła, 18,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Listy i programy“ — dyr. Petry, 18 Silva rerum i życie artyst. 18,05 „Eugenjusz Korwin Małaczewski“ (w 12-tą rocznicę zgonu), felj. liter. p. Kaltenberghą, 18,15—22,45 p. Kraków, 22,45 „Parodje i karykatury“ w wyk. p. W. Korabiowskiego, 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 21 Koncert symfoniczny, 22,50 Muzyka lekka, 23,50 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 20,45 Wieczór oper.

PLEBISCYT BIURA STUDJÓW POLSKIEGO RADJO.

Biuro studjów Polskiego Radja ogłosiło wielki plebiscyt słuchaczy radjowych na temat: „O czem należy mówić przez radjo“. Zasada plebiscytu polega na tem, że słuch. radj. układają dziesięć podanych tematów w porządku, który najbardziej odpowiada ich zainteresowaniom. W ten sposób biuro studjów spodziewa się odkryć zainteresowanie słuchacza radjowego w stosunku do poszczególnych tematów. Tematy są następujące: a) „Dole i niedole codziennego życia“, b) „Praktyczna filozofja życiowa“, c) „Audycja dla kobiet“, d) „Zagadnienia społeczne“, e) „Technika i przyroda“, f) „Praktyczna medycyna i higjena“, g) „Życie zwierząt“, h) „Odczyty i pogadanki krajoznawcze“, i) „Tematy historyczne“, j) „Lekcje języka francuskiego i niemieckiego“. Przez ułożenie tych tematów w kolejności odpowiadającej stopniom zainteresowania słuchaczy wyrażą swoje opinje na temat „O czem należy mówić przez radjo“. Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem Polskiego Radja, Kredytowa 1.

ODPOWIEDZI NA LISTY OD DZIECI.

Polskie Radjo rozbudowując silnie programy dla dzieci, wprowadza w sezonie zimowym bardzo ważną nowość. Skrzynki dla dzieci, w których kierownicka działu audycyj dziecięcych odpowiadała na listy swych małych słuchaczy, zostały podzielone na dwie części w pierwszy wtorek miesiąca nadawana będzie skrzyneczka dla dzieci najmłodszych, w ostatnią środę miesiąca zaś odpowiadać się będzie na listy dzieci starszych.

Pierwsza skrzyneczka dla najmłodszych odbyła się we wtorek dn. 4. IX. o godz. 12,45.

Tam, gdzie niema rozwodów

Wyspa Guernesey, należąca do Anglji, a położona niedaleko jej brzegów w kanale La Manche, liczy 31.000 mieszkańców. Osobliwością tej wyspy jest to, że tak jak w Reno naprzykład czy w Meksyku łatwo o rozwody, tak na Guernesey niemożliwością jest otrzymać rozwód. Rozwody nie istnieją tam, a jeśli jakieś małżeństwo chce się rozwieść, musi pojechać do Anglji, by tam otrzymać rozwód. Pewna liczba mieszkańców postanowiła wnieść petycję do parlamentu angielskiego w sprawie wprowadzenia rozwodów na Guernesey. Podpisało jednak petycję zaledwie 2000 osób na 31.000 ludności. Wobec tego los petycji jest przesądzony.

UŚMIECHNIJ SIĘ

LITERACKA RODZINA.

— Dupont'owie piszą pilnie, ale wszyscy z ujemnym wynikiem... Syn pisze sonety, których nikt nie chce drukować, córka — sztuki sceniczne, których nikt nie chce wystawiać, matka — powieści, których nikt nie czyta.

— A ojciec?

— Ojciec wypisuje czeki, których nikt nie chce honorować. (Le Journal).

—o—

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 45
Zachód słońca 17 m. 59

WRZESIEŃ
6
CZWARTEK

26 Elul 5694

Wiceminister Rolnictwa w Krakowie

Wiceminister rolnictwa Raczyński, który przybył do Krakowa, odbył konferencję z p. wojewodą drem Kwaśniewskim, a następnie z wicewojewodą Walickim i zainteresowanymi referentami, poczem wyjechał z p. wojewodą na inspekcję terenów powodziowych. Wiceminister Raczyński interesuje się przedewszystkiem pracami wodnomeljoracyjnemi.

Budowa Reprezentacyjnego Stadjonu Sportowego w Krakowie

Na Ratuszu w Krakowie odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu WF. i PW. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dr. Klimeckiego w sprawie budowy miejskiego Parku Sportowego i Reprezentacyjnego Stadjonu w Krakowie.

Jak wiadomo, gmina m. Krakowa przeznaczyła pod przyszły Stadjon Reprezentacyjny cały obszar byłego toru wyścigowego o powierzchni 25 ha wartości ponad 4 miljony złotych. Na terenie tym mieścić się będą nowoczesne urządzenia dla niemal wszystkich gałęzi sportu z odpowiedniemi widowniami. Projekt stadjonu opracowany przez inż. arch. Marcina Bukowskiego przewiduje pływalnię sportową i kąpieliska z plażami, boiska lekkoatletyczne, piłkarskie, gier sportowych, boisko kobiece, tor łuczny, korty tennisowe, tory łyżwiarskie, hokejowe oraz trybuny reprezentacyjne. Dzięki pomocy gen. Łuczyńskiego, płk. Kilińskiego i płk. Wójcickiego, Państwowy Urząd PW i WF. oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. finansują to wielkie dzieło.

Program prac przewiduje najpierw urządzenia terenów niezajętych przez dotychczasowe kluby sportowe, na które stopniowo będą mogły przenosić się kluby w miarę postępu dalszych prac.

Roboty ziemne dookoła przyszłego stadjonu rozpoczęły się już z wiosną przy pomocy Ochotniczych Drużyn rob. Obecnie przystępuje się do wykonania trybun dla lekkoatletyki z żelazobetonu kosztem około 100.000 zł według ostatnich wymogów techniki, bez słupów przed widownią, projektu inż. Bukowskiego i arch. Kobosa. Miejski Komitet WF. i PW. postanowił rozpisać przetarg na budowę tejże trybuny.

Szeroki ogół mieszkańców Krakowa znajdzie dzięki zrealizowaniu powyższego projektu możność zdrowej zaprawy fizycznej, a kluby krakowskie i towarzystwa sportowe nowocześnie i reprezentacyjnie urządzone boiska, bieżnie i tory, których dotychczasowy brak dawał się odczuwać.

Przed otwarciem szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

W związku z mającem nastąpić otwarciem szpitala im. Gabrjela Narutowicza przy ul. Prądnickiej, Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie powołała na stanowisko dyrektora szpitala i ordynatora (prymarjusza) Oddziału ginekologiczno-położniczego dr Jana Szancenbacha, na zastępcę ordynatora tegoż Oddziału dr. Bronisława Stępowskiego, na ordynatora Oddziału Chorób wewnętrznych docenta U. J. dr. Feliksa Siedleckiego, na ordynatora Oddziału chirurgicznego dr. Jerzego Jasieńskiego, na ordynatora Oddziału dermatologicznego dr. Rudolfa Trzebickiego, na kierownika pracowni roentgenologicznej dr. Pawła Adamowicza i na kierownika pracowni chemiczno-bakterjologicznej dr. Antoniego Donhaisera.

W sprawie blankietów nadawczych P. K. O.

W uzupełnieniu naszej onegdajszej notatki o unieważnieniu blankietów nadawczych PKO. starego typu, wyjaśniamy na liczne zapytania naszych Czytelników że unieważnienie to nie dotyczy blankietów nadawczych, zaopatrzonych wydrukowanym numerem konta na wszystkich trzech częściach blankietu nadawczego oraz nadrukiem brzmienia konta czekowego na „potwierdzeniu dla wpłacającego". Te blankiety są nadal ważne.

Walne zgromadzenie Związkowej Centrali Inkasowej w Warszawie

W niedzielę dnia 2 bm. odbyło się we własnym lokalu przy ul. Bielańskiej Nr. 7 Walne Zgromadzenie członków Związkowej Centrali Inkasowej w Warszawie, założonej w 1933 r. przez Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, (Rymarska 6) w celu skoncentrowania i wzmocnienia inkasa w spółdzielniach związkowych.

Jak wynika ze sprawozdania, Związkowej Centrali Inkasowej udało się w momencie najniebezpieczniejszym dla żydowskiego ruchu spółdzielczego zorganizować a nawet rozszerzyć inkaso w żydowskich bankach spółdzielczych.

Początkowo Centrala rozpoczęła pracę z 70 korespondentami, dopiero po ustanowieniu odpowiedniej dyscypliny pod względem punktualności w załatwianiu zleceń stopniowo rozszerzano sieć korespondentów, aż objęła ona liczbę 350.

Wśród instytucyj i prywatnych firm, które zawierzają swe inkaso Związkowej Centrali Inkasowej znajduje się Bank Gospodarstwa Krajowego, największe banki akcyjne, oraz domy bankowe w Warszawie i na prowincji.

Wkońcu dokonano wyboru władz Centrali w następującym składzie: do Zarządu zostali wybrani pp. dr. H. Parnas, dyr. L. Michelson, dr. H. Szuszkies, jako zastępca p. dyr. Marceli Lindenfeld. Do Rady Nadzorczej: pp. Jan Kaminka (Warszawa), Sz. Goldsztein (Częstochowa), dyr. St. Prusicki (Częstochowa), M. Dobrzyński (Zduńska Wola), insp. A. Szmojsz (Warszawa), R. Stopień (Płońsk), M. Perel (Kowel).

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Dowód na piśmie według kodeksu zobowiązań" w Nrze 245 zakradł się błąd w drugiej szpalcie piąty wiersz od dołu, gdzie odnośne zdanie winno brzmieć: W wypadkach tej drugiej grupy niezachowanie formy piśmiennej będzie miało ten skutek, że wrazie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków, bez zgody obu stron (art. 110 k. z.).

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Konferencja krajowa stronnictwa Państwa Żydowskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Tarnowie konferencja krajowa partji Państwa Żydowskiego przy udziale 80 delegatów. Konferencję zagaił prezes egzekutywy tow. Potaszer, poświęcając serdeczne wspomnienie pośmiertne błp. Drowi Wilhelmowi Berkelhammerowi. Zjazd witali tow. dr. Mandel (Organizacja Sjońska i Ezra Hechaluc), W. Götzler (Mizrachi), E. Salpeter (Związek Sjonistów Rewizjonistów), i Szneider (Tarbut). Po odczytaniu powitalnych listów zabrał głos tow. Mgr. J. Kohn imieniem Egzekutywy dla Wsch. Małopolski. Przedpołudniem wygłosił referat ideologiczny tow. inż. Robert Stricker n. t. „Podstawy sjonizmu państwowego". Na obradach popołudniowych wybrano prezydjum w następującym składzie: przewodniczący: tow. dr. Salz (Tarnów), wiceprzewodniczący: Dr. Lehr (Kraków), i Nebenzahl (Kraków), sekretarze: Königsberger (Wieliczka) i Schreiber (Kraków), oraz ustalono skład poszczególnych komisyj. Sprawozdanie z działalności Centrali złożył tow. S. Rabinowicz (Jarosław). Na zjeździe zostały wygłoszone referaty o ruchu młodzieży (S. Zielonkowski Jarosław), o organizacji (Ch. Weindling Tarnów), o hachszarze i aliji (H. Charyten Jarosław). W dyskusji przemawiali tow. Hauser (Czudec), Blumenberg (Rzeszów), Unger (Tarnów), Huttinger (Kraków), dr. Lehr (Kraków), Potaszer (Jarosław), Rabinowicz, Charytan i Zielonkowski (Jarosław), Weindling i dr. Salz (Tarnów).

W dyskusji oświadczył inż. Stricker, iż partja Państwa Żydowskiego jest gotowa wstąpić do Unji Sjonistów Rewizjonistów pod następującemi warunkami: 1. Unja Sjonistów Rewizjonistów uznaje prymat Organizacji Sjonistycznej. 2. Unja znosi zasadę wodza i przywraca ruchowi zasady pełnej demokracji. 3. Unja wyklucza palestyńską grupę rewizjonistyczną z ruchu.

Po uchwaleniu rezolucyj wybrano Egzekutywę w następującym składzie: prezes O. Potaszer (Jarosław), wiceprezesi Dr. Lehr Kraków i Volkman (Jarosław), członkowie: Fichtenwald, Lemlich, Zielonkowski (Jarosław), Dr. Salz, Weindling (Tarnów), Nebenzahl, mgr. Müller i Huttinger (Kraków). Z okazji swego pobytu w Tarnowie wygłosił inż. Stricker w sali pocztowców publiczny referat.

Życie i miłość wśród Eskimosów

Pozycja kobiety w jakiemś społeczeństwie jest niejako wskaźnikiem kultury czy cywilizacji tego społeczeństwa, lecz jeżeli chodzi o Eskimosów na Alasce, trudno byłoby coś powiedzieć na ten temat, obyczaje ich bowiem nie mają nic wspólnego z tą moralnością, którą my się kierujemy.

Dla Eskimoski rodzenie dzieci i prowadzenie gospodarstwa jest rzeczą drugorzędną, największe dla niej znaczenie posiadają jej zęby i dziąsła, któremi posługuje się przy wykonywaniu najrozmaitszych prac. Ponieważ ubranie Eskimosów zrobione jest tylko ze skór zwierzęcych, na dalekiej Północy nie znają narzędzi, przy pomocy których możnaby skóry te wyprawić, przeto Eskimoski całemi tygodniami cierpliwie rozmiękczają je w ustach. Do dalszych obowiązków Eskimoski należy również przyrządzanie potraw, a jeżeli przygotowuje mięso, musi każdy kawałek wpierw przeżuć, zanim poda go do jedzenia mężowi lub dzieciom. W innym znów wypadku, jeżeli potrawa jest zbyt gorąca, lub zbyt zimna, Eskimoska trzyma ją tak długo w ustach, dopóki pożywienie nie dojdzie do średniej temperatury i wówczas dopiero podaje je na miseczkach innym członkom rodziny. Rezultatem tego jest zupełna utrata zębów już przed trzydziestym rokiem życia, ale jednocześnie dziąsła twardnieją do tego stopnia, że w zupełności zastępują zęby. Jeżeli Eskimoski występujące w filmie „Eskimo" posiadają wyjątkowo piękne zęby, to tylko dlatego, że żadna z nich szczęśliwie nie przekroczyła jeszcze trzydziestu lat.

Kobiety eskimoskie zajmują się także budową tymczasowych osiedli, złożonych albo z namiotów ze skór fok, lub z prowizorycznych chat lodowych. Kształt chat lodowych jest przeważnie okrągły, a jako materjał budowlany służy jedynie śnieg. Po wybudowaniu takiej chaty rozpala się w jej wnętrzu silny ogień, śnieg zaczyna topnieć, wówczas odsuwa się zasłonę z długich skór i wpadający do chaty zimny podmuch północnego wiatru przemienia topniejący śnieg w twardy, bardzo trwały lód. Taki domek buduje się w ciągu jednego dnia.

Chociaż kobiety eskimoskie spełniają tyle funkcyj i są tak potrzebne mężczyźnie w życiu codziennem, dziwnym wydaje się wprost fakt, że nie posiadają one zupełnie głosu, jeżeli chodzi o sprawy matrymonjalne. O tem decyduje tylko mężczyzna, a kobieta poczytuje sobie za wielki zaszczyt, gdy jakiś mężczyzna pojmie ją za żonę. Jeżeli do chaty zawita biały kupiec, Eskimos wypożycza mu żonę na cały czas jego pobytu, a jeżeli zjedzie do osady samotny przyjaciel, towarzysz licznych polowań, punktem honoru Eskimosa jest podarowanie mu własnej żony w dowód przyjaźni i w nagrodę za dzielenie trudów w wyprawie myśliwskiej.

W filmie „Eskimo", zrealizowanym przez słynnego Van Dykea dla wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer", wypożyczenie żony białemu kapitanowi jest na początku zwykłym dowodem gościnności, lecz w chwili, kiedy gość zaczął wyzyskiwać dobroć i uczynność gospodarza, śmiejący się zwykle Eskimos staje się nagle łaknącem zemsty zwierzęciem. Popełnione przez zemstę morderstwo jest podstawą całego dramatu, rozgrywającego się wśród lodów Dalekiej Północy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 9. 1934. **Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 89.50—90.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 52.50, 3-proc. Prem. Poż. budowlana 45.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Ruch panował słaby. Mocniej notowano akcje Banku Polskiego i 3-proc. Prem. Poż. Budowlaną. 4-proc. Prem. Poż. dolarowa nieco słabiej. Reszta papierów w zastoju. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne. Popyt mały. Tendencja utrzymana. W Krakowie dolar gotówkowy 5.17—5.19, czeki bankowo 5.17 i pół do 5.19 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.15, grubsze 5.16. Z innych walut Funt szterling 26—26.20, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 192.50—193.50, wypłata 206.50—208, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 9. Kursy zamknięcia: **Akcje**: Bank Polski 88.50, 88. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe**: 3-proc. budowlana 45.25, 5-proc. konwersyjna 65, 5-proc. konwersyjna kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 71.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.50, 7-proc. stabilizacyjna 72. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.10, Gdańsk 172.95, Holandja 358.20, Londyn 26.20, Nowy Jork czek 5.20 i pół, Nowy Jork telegr. 5.21, Oslo 131.75, Paryż 34.87, Praga 21.97, Sztokholm 135.25, Szwajcarja 172.60, Berlin 207.70. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.18 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.17 i pół oraz 5.19 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 5. 9. (O). Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty w pszenicy, jęczmieniu i mące po cenach w ramach dotychczasowych notowań. Koniczyna biała podrożała. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Koniczyna biała naturalna Podwołoczyska 80—100, koniczyna biała 97-proc. 110—135. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 5. 9. Ceny transakcyjne: żyto 530 ton 17.75, 15 ton 17.70, 15 ton 17.60, pszenica 15 ton 19.25, owies nowy 15 ton 16.75, 45 ton 16.80, żyto i pszenica stare i nowe zdatne do przemiału. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i trzy ósme, Londyn 15.15, Nowy Jork 3.01 i trzy czw., Bruksela 71.87 i pół, Medjolan 26.28 i pół, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.47 i pół, Berlin 120, Wiedeń oficjalny 72.72 i pół, Wiedeń noty 57.10, Sztokholm 78.10, Oslo 76.10, Kopenhaga 67.65, Praga 12.75 i pół, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Hilsinki 6.67, Japonja 91. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 92, w Paryżu fr. fr. 1870, w Zurychu dol. 71 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 9. Kursy otwarcia: Dillonowska 83.125, Stabilizacyjna 124, Dolarowa 70, Warszawska 62, Śląska 64. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.875, Stabilizacyjna 123, Dolarowa 70.125, Warszawska 62.75, Śląska nienotowana. Tendencja słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 9. Kursy otwarcia: Berlin 39.75, Londyn kabel 5.01 i pięć ósmych, Paryż 6.69 i pół, Zurych 33.14, Rzym 8.70 i pół, Amsterdam 68.76 Kursy zamknięcia: Berlin 39.94, Londyn kabel 5.01 i siedem ósmych, Paryż 6.69 i pięć ósmych Zurych 33.15, Rzym 8.72 i jedna czw., Amsterdam 68.77. Tendencja mocna.

Zaręczyny arcyks. Ottona z włoską księżniczką Marją

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 5. 9. (L) „Daily Telegraph“ i inne dzienniki londyńskie donoszą o zaręczynach arcyksięcia Ottona Habsburga z córką włoskiej pary królewskiej, księżniczką Marją. Zaręczyny odbyły się pod nieobecność Ottona, który w chwili obecnej bawi w Sztokholmie, jako gość króla szwedzkiego.

Wczoraj włoska para królewska przybyła w towarzystwie córki Marji do Viareggio, celem złożenia bawiącej tam od pewnego czasu byłej cesarzowej Zycie, wizyty. Oficjalne ogłoszenie zaręczyn nastąpić ma w terminie późniejszym.

Bazyli Zacharow — „jeden z najzdolniejszych, największych, najgenjalniejszych ludzi“!...

„Krwawa międzynarodówka“ przed komisją senatu amerykańskiego!

Waszyngton, 5. 9. (PAT). Wczorajsze posiedzenie specjalnej komisji senatu, mającej na celu zbadanie stosunków, panujących w handlu bronią i amunicją, miało przebieg niezwykle interesujący. — Komisja zajmowała się w pierwszym rzędzie sprawą podziału wpływów pomiędzy wielkimi zakładami Vickersa a amerykańskimi przedsiębiorstwami, wyrabiającemi broń pod nazwą Americaine Electric Boat Company, zwłaszcza o ile chodzi o sprzedaż łodzi podwodnych.

W powyższej sprawie złożył zeznanie przed komisją prezes „Electricboat“ Carse, który oświadczył, że jego firma otrzymuje procent od tranzakcyj, przeprowadzonych przez Vickersa w Europie. Carse twierdził dalej, iż jednym z agentów „Electricboat“, w Hiszpanji jest sir Bazyli Zacharow, któremu firma wypłaciła ostatnio 212 tys. dolarów, jako należny mu procent za przeprowadzenie tranzakcji.

Na zapytanie przewodniczącego, któż to jest ten Bazyli Zacharow, Carse odpowiedział, iż jest to jeden z najzdolniejszych (!), największych (!) i najgenjalniejszych (!) ludzi, z którymi się zetknął.

Przewodniczący komisji niewzruszony jednak charakterystyką Bazylego Zacharowa, wystąpił z oskarżeniem przeciwko przewodniczącemu „Electricboat“, iż pomagał on Zacharowowi w uchylaniu się od płacenia specjalnego podatku od sum komisyjnych, obowiązującego na terenie Stanów Zjednoczonych.

Drugi dzień ciągnienia loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 9. Sin. W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. wygrały nry: 80340, 83639, 116250. — 5.000 zł. nry: 12031, 130203, 157008, 161395. — 2.000 zł. nry: 2409, 6606, 10852, 12655, 20768, 27814, 33256, 36240, 44092, 53221, 55612, 73098, 81796, 84123, 87078, 111748, 132384, 143076, 157452, 153167, 163052.

Drugie ciągnienie: 20.000 zł. wygrał nr. 129291, 10.000 zł. nr. 70460, — 5.000 zł. nry: 80109, 121397, 122190, — 2.000 zł. nry: 13453, 30286, 42422, 42648, 46519, 54652, 57549, 62158, 62654, 67052, 69541, 84886, 92967, 95672, 98873, 105658, 106208, 111620 130687, 136954, 137441, 145448, 145884, 159160, 164218, 166370.

Awantury lwowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 5. 9. (O.) Dziś popołudniu doszło do kłótni między braćmi Piotrem i Janem Bojanowskim. W czasie kłótni Piotr Bojanowski strzelił do swego brata Jana raniąc go ciężko. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

— Dziś nad ranem banda apaszów napadła na kawiarnię „Grand“, znajdującą się w śródmieściu, teroryzując dwóch właścicieli tejże kawiarni Juljana i Aleksandra Helzlów. Doszło do bójki, w czasie której padły cztery strzały. Trzech opryszków zostało rannych, resztę aresztowano.

—o—

Bruksela broni się przed atakiem gazowym

Bruksela, 5. 9. PAT. Manewry pasywnej obrony powietrznej rejonu Brukseli, które rozpoczęły się dzisiaj, potrwają 3 dni. Pierwsze ćwiczenia miały na celu stwierdzenie sprawności pomocy lekarskiej podczas bombardowania za pomocą gazów trujących.

—o—

Oficerowie sowieccy powołani z urlopów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 5. 9. (R) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że wedle donieseń z Rygi, wszyscy wyżsi oficerowie armji sowieckiej, znajdujący się na urlopie, otrzymali rozkaz natychmiastowego przerwania urlopów i wracania do swych oddziałów.

Polska wyprawa polarna wraca

Tromsoe, 5. 9. (PAT). Polska wyprawa polarna w dn. 28 sierpnia opuściła Van Kenlenfjord na statku „Lyngen“, na którym udała się na zwiedzenie zachodniego i północnego wybrzeża Spitzbergenu. Obecnie uczestnicy wyprawy przybyli już do Tromsoe, gdzie zabawią jakiś czas, poczem przez Oslo i Sztokholm udadzą się w drogę powrotną do kraju.

Benesz pojedzie do Rzymu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 5. 9. (R) „Petit Parisien“ donosi z Rzymu, że tamtejsze sfery miarodajne potwierdzają pogłoskę o zaproszeniu czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza do Rzymu.

Benesz przyjedzie do Rzymu bezpośrednio po wizycie ministra Barthou, celem odbycia z Mussolinim konferencji w sprawie współpracy Francji Włoch i Małej Ententy w rozbudowie gospodarczej państw naddunajskich, oraz bieżących spraw politycznych.

Teror na Kubie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Hawana, 5. 9. (R). Akty sabotażu i zamachy bombowe szerzą się na Kubie coraz bardziej. Wczoraj na przedmieściu Hawany podczas obchodu straży pożarnej rzucona została bomba, od której pewien strażak i uczenica ponieśli śmierć a wiele osób odniosło rany. Dokonano wielu aresztowań.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 5. 9. Cynk dost. natychm. 13 3/16, termin. 13 1/2, cyna natychm. 228 3/4—229, termin. 227 3/4—227 7/8, Straits 229 1/2, ołów natychm. 10 1/2, termin. —, miedź natychm. 27 15/16—28, termin. 28 1/4—28 5/16, Elektrolit 31—31 1/2.

LISTY Z KRAJU.

Kronika tarnowska

WALNE ZEBRANIE BNEJ- SJONU. Przy licznym udziale członków odbyło się IV. Walne Zebranie Związku Młodzieży Bnej- Sjon. Po uczczeniu pamięci zmarłego redaktora Dr. Wilhelma Berkelhammera wygłosił tow. J. Lauterbach sprawozdanie z działalności związku, wręczając imieniem zebranych tow. mgr. Henrykowi Spielmanowi jako założycielowi i b. prezesowi związku dyplom Żydowskiego Funduszu Narodowego. Sprawozdanie sekretarskie złożył tow. D. Herzog, a kasowe tow. S. Rappaport. W dyskusji zabrali głos: tow. Dr. Chomet, Dintenfass, Mann, Rosner i mgr. Bienenstock. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: tow. M. Dintenfass (prezes), Grünspann i Mann (wiceprezesi), Schmidt (sekretarz), S. Rappaport (skarbnik), członkowie wydziału: Bruder, Gelbwachs, Gelbówna, Herzog, Jachimowicz, Lauterbach, Leibel J. i Wild. Komisja Rewizyjna: S. Turnheim, Bogenówna i Rosner. Sąd koleżeński: mgr. Spielman, S. Starkmanówna i mgr. Bienenstock. Zebranie wyraziło podziękowanie ustępującemu prezesowi tow. J. Lauterbachowi i stwierdziło, iż Józef Lauterbach dobrze przysłużył się Bnej- Sjonowi w Tarnowie.

SOBOWTÓR BYKA PRZED SĄDEM. Przed tutejszym Sądem okręgowym stanął Michał Mordarski oskarżony o to, że w Pustkowiu pod Dębicą, miejscowości znanej z występów bandyty Byka, wszedł nocą do zagrody chłopskiej i przedstawiwszy się jako Byk, zażądał od chłopa, reemigranta z Ameryki, wydania dolarów. Ponieważ jednak ten nie przechowywał pieniędzy w domu, Mordarski zadowolił się sutym posiłkiem, nakazał domownikom bezwarunkowe milczenie, poczem udał się do sąsiedniego domu, gdzie zgwałcił gospodynię, zarażając ją chorobą weneryczną. Przewód sądowy wykazał, że okoliczne chłopstwo, żyjąc pod terorem bandy Byka i przypuszczając, że Mordarski jest tym właśnie bandytą, przez długi czas tolerowało jego bezczelne występy. Na rozprawie Mordarski wyparł się winy zapodając, że wszyscy pokrzywdzeni gościli go dobrowolnie. Celem przeprowadzenia dalszych dowodów trybunał odroczył rozprawę. Oskarżonego bronił adw. mgr. L. Mütz.

Kronika rzeszowska

ECHA ZGONU BLP. DRA BERKELHAMMERA Smutna wieść o przedwczesnym zgonie naczelnego redaktora „Nowego Dziennika" Dra Berkelhammera rozeszła się lotem błyskawicy w naszem mieście, wywołując powszechny żal. Społeczeństwo żydowskie naszego miasta znało bowiem blp. Dra Berkelhammera nietylko na podstawie jego działalności publicystycznej, ale z Jego kilkakrotnej obecności w Rzeszowie na różnych zgromadzeniach, wieczorkach itp. Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu lokalnego org. sjońskiej w zastępstwie przewodniczącego Mgr. Reich wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone Zmarłemu, a następnie uchwalono wysłać list kondolencyjny do redakcji „N. Dz.", poprzeć akcję wpisu blp. Dra Berkelhammera do Złotej Księgi Ż. F. N. oraz wszelkie inne akcje, zmierzające do uczczenia przedwcześnie Zmarłego nieodżałowanego publicysty i działacza społecznego. W najbliższych dniach odbędzie się staraniem komitetu lokalnego akademja żałobna. Przez kilka dni nad powiewała czarna chorągiew.

KU CZCI BLP. CHAIMA NACHMANA BIALIKA odbyła się onegdaj staraniem org. „Brit-Trumpeldor" akademja żałobna w lokalu tejże organizacji, na której uroczyste przemówienie wygłosił p. Izak Ingber z Jarosławia. Dalszy program obejmował pieśni hebrajskie i żywe obrazy.

ROBERT STRICKER W RZESZOWIE. W ubiegły poniedziałek bawił tu przywódca Stronnictwa Państwa Żydowskiego inż. Stricker z Wiednia, który w sali Domu Ludowego wygłosił referat nt. „Przed rozstrzygnięciem polityczno- ekonomicznych zagadnień w Erec Izrael". Zebranie zagaił i zamknął Dr. Wassermann. Pozatem inż. Robert Stricker załatwiał w ciągu dnia sprawy organizacyjne.

EMIGRACJA PALESTYŃSKA. Onegdaj wyjechali przez Constanzę na stały pobyt do Erec pp. Feiga Fisch i Chaim Schindler z żoną, sprowadzeni tam przez swoje dzieci; ponadto wyjechał do Erec na studja do Technicum w Hajfie p. Mojżesz Emmer.

ZE SCENY. Staraniem żyd. tow. dram. „Scena" odbyła się wesoła rewja artystyczna, której program obejmowały śpiewy, tańce i skecze w wykonaniu znakomitych amatorów pp. Lammerowny, Lipperówny, Schwefflówny, Fuchsa, Sacka i Wiedera. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono dla powodzian.

WALNE ZEBRANIE ŻYD TOW. AKAD. „OGNISKO" odbędzie się w sali hotelu „Polonia" dnia 16 bm., porządek dzienny obejmuje sprawozdanie ustępującego zarządu i wybór nowych władz.

ZE SPORTU. K. S. Pocztowy P. W. i W. F. (Katowice)Resovia 3:2 (2:1); zawody towarzyskie w piłkę nożną przyniosły zwycięstwo katowickiej drużynie.

Tajny fundusz Schachta

Niemiecki przemysł wojenny pracuje w tempie przyspieszonem

Sensacyjne rewelacje „Paris Soir"

Paryż. 5. 9. PAT. W artykule, zamieszczonym w „Paris Soir" publicysta Siccard twierdzi, że dr. Schacht zwołał przed dwoma miesiącami do Reichstagu przedstawicieli sfer finansowych i przemysłowych na tajną konferencję, na której postanowiono

podporządkować politykę finansową Niemiec potrzebom armji i jej głównych dostawców.

Naskutek tego pewna liczba przedsiębiorstw, jak np. Krupp, Thyssen, Rheinmetal i inne, uzyskała upoważnienie do bezpośredniego zużytkowania otrzymanych dewiz na zakup surowców bez oddawania ich do dyspozycji państwa.

Dzięki tego rodzaju polityce

niemiecka produkcja żelaza wzrosła o 43 proc.

w stosunku do stanu z ubiegłego roku, a produkcja stali o 39 procent. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy niemiecki

przemysł wojenny pracuje w przyspieszonem tempie,

o czem świadczy również wzrost importu miedzi, żelaza, drzewa, kauczuku. Fakt ten nabiera specjalnego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, że importerzy oficjalnie otrzymali w roku bieżącym 10 razy mniej dewiz, niż w roku ubiegłym.

Dziennik twierdzi, że

dr. Schacht stworzył tajny fundusz,

wynoszący 400 miljonów marek w złocie, który stale się powiększa. Ostatnio Niemcy otrzymały tytułem należności za dawne zamówienia 18 ton złota rosyjskiego, o którego nadejściu nie podano w oficjalnym bilansie. Ciężki przemysł niemiecki domaga się dewaluacji marki. Dr. Schacht narazie nie uczynił zadość temu żądaniu i zalecił przedsiębiorcom niemieckim, czyniącym zamówienia zagranicą, zawieranie umów w markach. W ten sposób uregulowaliby oni swe zobowiązania w zdeprecjonowanych markach.

Fanfaronada

Norymberga. 5. 9. PAT. Dziś na otwarciu kongresu partji narodowo-socjalistycznej odczytane zostało programowe orędzie kanclerza Hitlera.

Ubiegły rok — głosi orędzie — utrwalił władzę narodowych socjalistów w państwie niemieckiem, wobec czego rewolucję narodowo-socjalistyczną uważać należy za ukończoną. Rewolucja nie może być zjawiskiem permanentnem, jeżeli niema doprowadzić do anarchji. Nie może ona również zrealizować programu, lecz tylko wyzwala siły, służące programowi. Ruch narodowo-socjalistyczny jest dziś nieograniczonym panem Rzeszy niemieckiej.

Zwracając się ostro przeciwko elementom niezadowolonym, krytykującym taktykę kierownictwa partji, Hitler zapowiedział, że rząd jego ma niezłomną wolę utrzymać się przy władzy i nie skapituluje przed nikim. Malkontenci i krytycy zgłaszają się zapóźno. Tam, gdzie dziś stoją narodowi socjaliści niema już miejsca dla innych. Forma, jaką otrzymały obecnie Niemcy, obliczana jest na tysiąclecia (!), a stanowisko zajęte przez armję, jako jedynego przedstawiciela siły zbrojnej w Niemczech wobec nowego stanu rzeczy, gwarantuje trwałość tego ustroju na czas nieograniczony.

Zdaniem kanclerza 4 miljony głosów, oddanych w ostatnim plebiscycie przeciw ustawie o scaleniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy pochodzi od „frondy elementów destruktywnych lub ograniczonych glupców". Wszelka próba podjudzania do aktów gwałtu wobec kierownictwa ruchu i państwa zostanie w zarodku zdławiona.

W narodzie niemieckim rewolucje były zawsze tylko rzadkością i w okresie najbliższego tysiąclecia nie będzie już w Niemczech żadnych rewolucyj.

Przechodząc do polityki zagranicznej, orędzie kanclerza przypomina, że rząd proklamował wobec całego świata zasady pokoju i przyjaźni nawet w stosunku do tych, którzy przed 15 laty byli wrogami narodu niemieckiego i że Niemcy, zdając sobie sprawę z następstw nowej wojny, która mogłaby doprowadzić tylko do komunizmu, uczyniły ze swej strony wszystko dla oczyszczenia atmosfery w stosunkach z innemi narodami. Jeżeli na apel odpowiadano często milczeniem, to jednak Niemcy rozumieją, że nie narody chcą wojny, lecz „małe kliki podżegaczy", robiące na wojnie interesy. Dlatego więc nie tracimy nadziei, że głos nasz zostanie w końcu zrozumiany podobnie, jak też nie chcieliśmy pozostawiać żadnej wątpliwości, że dzisiejszy naród niemiecki zdecydowany jest wszystkiemi środkami bronić swej godności, niezawisłości i wolności. Nie wyrzekniemy się nigdy praw, których wielki naród nie może się pozbywać".

Wychodząc z tego przekonania, Niemcy musiały się wycofać z tych instytucyj, które nie chciały ich uznać jako równouprawnione mocarstwo.

Orędzie wymienia w końcu jako najważniejsze zadania partji w nadchodzącym roku przedewszystkiem wzmocnienie spoistości wewnętrznej poszczególnych formacyj oraz oczyszczenie partji narodowo-socjalistycznej z żywiołów, odmawiających ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej wierności i lojalności.

Zarazek raka — wykryty?

Berlin. 5. 9. PAT. W tutejszych kołach lekarskich wielkie wrażenie wywołała wiadomość o odkryciu zarazka raka przez prof. Brehmera, członka instytutu biologicznego w Berlinie. Prof. Brehmer utrzymuje, że udało mu się odkryć pod mikroskopem drobnoustrój, który żyje w organizmach ludzkich i zwierzęcych w ścisłej symbiozie z czerwonemi ciałkami krwi i dopiero po oddziele niu od nich zapomocą specjalnego zastrzyku staje się widoczny. Zarazek ten zastrzyknięty zwierzętom wywoływał u nich stałą chorobę raka.

Prof. Brehmerowi udało się podobno wyhodować z krwi zarażonych zwierząt nową kulturę zarazka raka.

Dr. Brehmer jest zdania, że zarazek raka dojrzewa w organizmach o specjalnie alkalicznym składzie krwi. Tem też tłumaczy, że osoby starsze skłonne są bardziej do choroby. Zarazek raka przechodzić ma siedem faz, a w pierwszych 4-ch znajdować się ma również we krwi zdrowych osób. Odkrycie prof. Brehmera badane było przez znanego specjalistę chorób krwi profesora berlińskiego W. Schillinga oraz innych bakterjologów, którzy ogłosili w „Medizinische Welt" korzystną o niem opinję.

Sytuacja na Wiśle

Warszawa, 4. 9. PAT. Woda na Wiśle pod Sandomierzem znacznie wezbrała. Poziom wody wynosi tam obecnie 2,25 m. ponad stan normalny. Woda podnosi się w dalszym ciągu o 7 cm. nagodzinę. Zostały wydane niezbędne zarządzenia ochronne.

Wobec tego, że wały wiślane w wielu miejscach podczas ostatniej powodzi zostały przerwane i dotychczas nie wszystkie zdołano naprawić, istnieje możliwość zalania niektórych terenów, o ile woda podniesie się powyżej 3 metrów ponad stan normalny.

Pod Nowym Korczynem w pow. stopnickim woda na Wiśle po dojściu do wysokości 3,25 m. ponad stan normalny, od godz. 12.30 zaczęła opadać. Przez wały ochronne woda się nie przedarła i niebezpieczeństwo zalewu w pow. stopnickim minęło.

Wisła pod Krakowem i jej dopływy

Kraków. 4. 9. PAT. Woda na rzekach Sole, Skawie, Rabie i Dunajcu w górnych biegach opada. Również na Wiśle w górnym biegu zanotowano znaczny spadek wód. W Krakowie Wisła ma stałą tendencję opadania. Wisła opada również w powiecie dąbrowskim, przybywa natomiast jeszcze w Szczucinie. Ponieważ donoszą o ponownych opadach, szczególnie w dorzeczach Dunajca, Raby i Wisłoki — sytuacji nie można jeszcze uważać za całkowicie wyjaśnioną.

Sytuacja w Krynicy

Krynica. 4. 9. PAT. W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się o powodzi i nowych utrudnieniach komunikacyjnych, korespondent PAT-nej w Krynicy dowiaduje się z miarodajnego źródła, że komunikacja między Krynicą, Nowym Sączem i Krakowem zupełnie nie ucierpiała i że nie było żadnej przerwy w ruchu kolejowym. Tory kolejowe są w zupełnym porządku. Pociągi przychodzą bez opóźnienia.

Dziś, w godzinach popołudniowych deszcz przestał padać i barometr poszedł znacznie wgórę, tak, iż jest nadzieja, że jutro zapanuje piękna pogoda.

W Krynicy niema obawy wylania rzek, bowiem są one ujęte w betonowe koryta, co uniemożliwia wylew. Pozatem rzeki te tylko nieznacznie przybrały.

Kadłubowy kongres mniejszości narodowych

Bern. 4. 9. (R) W pałacu związkowym w Bernie rozpoczął się dziś 10 kongres mniejszości narodowych. Otwierając obrady stały przewodniczący kongresu Wilfan wygłosił przemówienie, w którem po podziękowaniu rządowi szwajcarskiemu za udzielenie gościny i opisał rozwój kwestji mniejszościowej w ciągu 10 lat ostatnich.

Praca w tym okresie dokonana, mówił — nie była bezowocna. I tak powiększyło się koło zorganizowanych mniejszości narodowych, aczkolwiek w ostatnich czasach nastąpiły pewne reakcje i wstrząsy. Grupy żydowskie na obecny kongres niestety nie przybyły. Dążnością ruchu mniejszościowego jest zdobycie autonomji kulturalnej, co nie jest sprzeczne z prawami i interesami większości.

Mowca wskazał następnie na niedostateczne uwzględnianie przez odnośne państwa uchwał kongresu mniejszościowego i zwrócił się do wszystkich zainteresowanych państw z apelem, aby w interesie wzajemnego zbliżenia pokoju traktował mniejszości narodowe sprawiedliwie.

Przewodniczący przedłożył następnie projekt rezolucji.

Na porządku dziennym obrad znajduje się także wniosek rządu polskiego o uogólnienie postanowień w sprawie ochrony mniejszości narodowych.

„Wykraść Rintelena ze szpitala..."

Londyn. 4. 9. (L) Reuter donosi z Wiednia, że policji tamtejszej wpadł ubiegłej nocy telegram szyfrowany treści następującej: „Wykraść Rintelena ze szpitala więziennego. Jeżeli nie możliwe, wysadzić w powietrze skrzydło trybunału karnego przy Wickenburggasse".

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, celem ujęcia nadawcy telegramu i adresata.

Broń dla socjalistów austrjackich?

Wiedeń, 4. 9. (W) Wedle prasy wiedeńskiej, kanclerz dr. Schuschnigg oświadczył w Innsbrucku, że w ostatnich czasach posyłana jest przez socjalnych demokratów z zagranicy broń przeznaczona dla socjalistów austrjackich. Oświadczył on dalej, że rząd jego uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby nie dopuścić do odrodzenia socjalizmu w Austrji.

Współpraca kapitału włoskiego z Austrją

Wiedeń, 4. 9. (W) Dzienniki donoszą, że kapitał włoski zamierza założyć w Austrji bank, którego zadaniem byłoby wzmocnienie stosunków gospodarczych między Austrją a Włochami. Wskazują na możliwość przekształcenia filji wiedeńskiej, Societa Italiana de Credito, na samodzielny bank austrjacki, którego kapitał zakładowy miałby wynosić kilkanaście miljonów szylingów.

Sensacyjne oszustwo wykryto w City londyńskiej

Londyn. 4. 9. PAT. W City londyńskiej wykryto dziś fałszerstwo akcyj tow. akc. Airspeed, które powstało w lipcu br. dla wykorzystania wynalazku z dziedziny lotnictwa. Towarzystwo emitowało 400 tys. akcyj nominalnej wartości po 5 szylingów każda W biurze jednego z maklerów giełdowych zjawił się osobnik, który zaproponował sprzedaż 15 tys. akcyj, żądając natychmiast wypłaty gotówką. Żądanie to wzbudziło podejrzenie urzędnika, który zaczął sprawdzać szczegółowo przedstawione mu akcje.

Tymczasem osobnik ów ulotnił się pozostawiając pakiet akcyj, które, jak stwierdzono, były fałszywe. Aczkolwiek wykryte obecnie fałszerstwo nie jest bardzo znaczne, to jednak wzbudziło ono niepokój, albowiem nie wiadomo obecnie, ile kursuje fałszywych akcyj tego towarzystwa i czy również akcje innych towarzystw nie są podrabiane.

Konfiskata „Stürmera"

Berlin. 4. 9. PAT. Wydawany przez przywódcę narodowo-socjalistycznego Jul. Streichera w Norynberdze tygodnik antysemicki „Der Stuermer", został w miejscowości Kamen w Westfalji przez tajną policję państwową skonfiskowany.

„Der Stuermer" oskarżał burmistrza miasta Kamen, że zmuszał jednego ze szturmowców do wykonywania pracy, połączonej z uprzątaniem cmentarza żydowskiego.

Znamienna dymisja

Gdańsk, 4. 9. PAT. Dowódca gdańskiej policji bezpieczeństwa, płk. Schlekriede przeniesiony został w stan spoczynku. W kołach narodowo,socjalistycznych Gdańska zwracano oddawna uwagę, że małżonka pułk. Schlekriede jest pochodzenia żydowskiego.

Statystyka bezrobocia

Warszawa, 4. 9. PAT. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła na dzień 1 bm. według danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia — 288.488 osób. Stanowi to spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 698 osób.

Opłaty w P. K. O.

Warszawa. 4. 9. Sin. P.K.O. wyjaśnia, że opłaty manipulacyjne od wpłat, dokonanych w sierpniu br. a zarachowanych we wrześniu, pobierane są z kont czekowych według dawnych stawek.

Do Paryża

Warszawa, 4. 9. PAT. Dziś w południe wyjechali do Paryża na posiedzenie zarządu polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego pp. wiceministrowie komunikacji inż. Piasecki i inż. Bobkowski.

Wypadek podczas challenge'u

Warszawa. 4. 9. PAT. Podczas próby lądowania samolot niemiecki „Bf 108", prowadzony przez pilota Brindlingera, nr. konk. 12, rozbił się. Pilot wyszedł bez szwanku. Aparat jest niezdatny do użytku.

Marynarze sowieccy w Poznaniu

Poznań. 4. 9. PAT. Dziś popołudniu przybyła do Poznania specjalnym pociągiem z Gdyni wycieczka marynarzy sowieckich z dowódcą Gorbem i sowieckim attache wojskowym z Warszawy na czele. Gości powitali na dworcu przedstawiciele wojskowości z komendantem miasta na czele. W chwili, kiedy pociąg zajechał na stację orkiestra odegrała marsza. Po powitaniu marynarze sowieccy odmaszerowali przy dźwiękach orkiestry do koszar 14 pułku artylerji lekkiej, oficerowie zaś odjechali do hotelu „Polonja". Wieczorem o godz. 18-tej goście byli w kinie „Metropolis", gdzie wyświetlano film „Eskimo", poczem odbyła się wspólna kolacja. Wycieczka zabawi w Poznaniu przez dzień jutrzejszy.

„Gdynia" wygrywa mecz z „Marynarką sowiecką"

Gdynia, 4. 9. PAT. Dziś o godzinie 16-tej na stadjonie sportowym rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy k. s. „Gdynia" i k. s. „Marynarka sowiecka" w obecności komisarza rządowego mgr. Sokoła, dowódcy floty wojennej kontradmirała Unruga, szefa sztabu floty sowieckiej Lechczenki, zastępcy dowódcy pancernika „Marat", dowódcy obrony wybrzeża komandora Frankowskiego, szefów sztabu komandora Solskiego i min. Michalika, członków korpusu ofic. i podofic. i marynarzy floty sowieckiej i polskiej oraz licznie zebranej publiczności, która wypełniła trybuny stadjonu do ostatniego miejsca.

Zwycięską meczu został k. s. „Gdynia" w stosunku 3:2 (0:1). Zwycięscy otrzymali od komisarza rządowego puhar miasta Gdyni, a od kontradmirała Unruga puhar marynarki wojennej oraz żetony. Dla upamiętnienia dnia dzisiejszego k. s. „Gdynia" otrzymany puhar miasta Gdyni ofiarował flocie wojennej sowieckiej, wręczając go zaraz przedstawicielowi k. s. „Marynarka sowiecka".

Rekord portu gdyńskiego

Gdynia, 4. 9. PAT. Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego wynosił w kierpniu r. b. 662,055 7 ton, jest to rekord obrotu jakiego dotychczas port gdyński nie notował. Dotychczasowy największy obrót miesięczny wynosił 639.984,5 ton w listopadzie r. ub.

Zjazd izb przemysłowo-handlowych we Lwowie

Lwów. 4. 9. PAT. Dziś, o godz. 10-tej rano rozpoczął się we Lwowie zjazd izb przemysłowo-handlowych z całej Polski. Zjazdowi przewodniczył prezes Izby przemysłowo-handlowej warszawskiej, b. minister Klarner. W zjeździe biorą udział prezesi wszystkich izb przemysłowo-handlowych w Polsce i delegacje.

Obrady zjazdu dotyczą szeregu aktualnych zagadnień przemysłowo-handlowych, m. in. spraw polityki gospodarczej, spraw podatkowych, kolejowych, handlowych i ustawodawczych.

Członkowie zjazdu zwiedzili Targi Wschodnie i wyrazili się z wielkiem uznaniem o tegorocznej organizacji Targów.

Kronika krakowska

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Braciejowski Jakób, Salinarna 22, tel. 184-64, dr. Godłowski Zbigniew, Kanonicza 6, tel. 182-22, dr. Hollander Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, dr. Sokołowska Adam, Starowiślna 62, tel. 142-04.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Brodzińskiego 1.

„— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ** dziś, w czwartek, godz. 8-ma wiecz. w biurze Egzekutywy, Dietla 107.

— **ZARZĄD ŚWIĄTYNI POSTĘPOWEJ,** przy przy ul. Podbrzezie 1, przypomina członkom, że nieodebrane dotychczas bilety na uroczyste święta, można jeszcze wykupić dziś we czwartek między godziną 4—6 popołudniu. Telefon Świątyni nr. 129-50

— **DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH** komunikuje, że w niedzielę, dnia 9 b. m. nie będzie kursował poc. Nr. Mt 501 „Lux Torpeda" z Krakowa do Zakopanego, odjeżdżający planowo o godz. 9.20, natomiast pociąg ten będzie w biegu wyjątkowo w poniedziałek, 10 b. m., według niedzielnego rozkładu jazdy.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące: Ogółem spędzono 184 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 300 zł, za konie pociągowe lekkie od 150 do 220 zł za konie rzeźne od 30 do 60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 4 sztuki, na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny na poziomie targu poprzedniego.

— **STRĄCZEK I PIÓRO.** Aresztowano Strączka Edwarda (lat 41), zam. przy ul. Lenartowicza 14, za kradzież wiecznego pióra wart. 30 zł. na szkodę nieznanego właściciela. Osoba zainteresowana zgłosi się w I. Komisarjacie P. P. w godz. urzędowych celem rozpoznania.

— **PIJANY SPADŁ Z WOZU.** Dnia 4 bm. o godz. 20-tej wezwano Pogotowie Ratunkowe od Antoniego Chlastka (lat 22), zam. w Olszy, który powożąc końmi w stanie pijanym spadł z wozu na jezdnię. Stracił on przytomność. Po przeprowadzeniu do przytomności pozostawiono go opiece domowej.

—**SAMOWAR SZUKA WŁAŚCICIELA.** W I. Komisarjacie P. P. przy ul. św. Jana L. 13 znajduje się samowar mosiężny używany pochodzący z kradzieży, który można oglądać tam w godzinach urzędowych.

—o—

— **„HASZACHAR-PRZEDŚWIT".** Dziś o 6-tej wiecz. zebranie absolwentów gimn. z referatem kol. mgra Wolfa n. t. „Za czy przeciw frakcjom" Po referacie dyskusja. O 7.30 wiecz. I. powakacyjne zebranie seminarjum kol. dra Nowomiasta.

—o—

— **SEKCJA WIOŚLARSKA MAKKABI** zawiadamia, że w piątek, dnia 7 b. m. odbędzie się plenarne zebranie wszystkich członków na przystani klubu o godz. 8 wieczorem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek gościnne występy świetnego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Marjusza Maszyńskiego w doskonałej komedji węgierskiej P. Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys". Świetna ta komedja zejdzie z repertuaru w najbliższych dniach, ustępując miejsca doskonałej komedji muzycznej pt. „Domek z kart" również z M. Maszyńskim.

— **ALEKSANDER GRANACH JAKO „MEFISTO" W „FAUŚCIE" I „SHYLOCK".** We wtorek 11 bm. w Teatrze Żydowskim, Bocheńska 7 wystąpi znany artysta Aleksander Granach w jednym wieczorze fragmentów scenicznych a to „Fausta" i „Shylocka". Przedsprzedaż biletów w firmie Fischhab. Grodzka 46.

— **NOWA REWJA W TEATRZE „BAGATELA".** Dziś we czwartek w „Bagateli" premjera pracbojowej rewji pt. „Serce Krakowa". Główne role spoczywają w rękach ulubieńców krakowskiej publiczności jak: Lopka Boruńskiego, Szopskiego, Piotrowskiego, Marty Relli, Wandy Szulcownej i in. Ponadto wystąpi świetny kwartet „Revelersów Bagatela" w nowym oryginalnym repertuarze, zespół baletowy 6 girls „Bagatela".

— **STOWARZYSZENIE MŁ. MUZYKÓW NA POMOC POWODZIANOM.** Dn. 8 bm. o godz. 20-ej urządza Stow. Mł. Muz. w sali Starego Teatru inauguracyjną audycję, poświęconą utworom Szopena w wykonaniu znakomitego pianisty Bolesława Kona. Słowo wstępne wygłosi prezes Stow. Mł. Muz. Magdalena Lipkowska. Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 zł wcześniej do nabycia w lokalu Stow. Mł. Muz. plac Szczepański 7, I. p. w godz. od 10—1 oraz 4—7.

—o—

Plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

pod znakiem dyskusji powodziowej

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Izby p. Epsteina. Przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom, poczem zaproponował w imieniu Prezydjum 6-ciu członków Głównej Komisji Wyborczej spośród członków Izby, dla wyborów do Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie. Pro pozycje Prezydjum plenarne posiedzenie uchwaliło, wybierając temsamem do Głównej Komisji Wyborczej radców: Kuhna, Jakubowskiego, dra Merza, Schechtera, Zajączka i Rosenbluma.

Skolei wicedyr. Izby dr. Radzyński przedłożył sprawozdanie z działalności Zarządu Izby za okres od ostatniego zebrania plenarnego. Sprawozdanie obejmuje w skórcie rozległą działalność Izby we wszystkich gałęziach życia gospodarczego tut. okręgu. Między innemi Izba wystąpiła do władz z obszernie umotywowanym memorjałem w sprawie pozostawienia Białej w granicach terytorjalnej kompetencji Izby Krakowskiej, wobec tendencji przyłączenia tego miasta do Izby Katowickiej. Dzięki życzliwemu poparciu Wojewody Krakowskiego, Prezydenta m. Krakowa, oraz r. Izby inż. Brzozowskiego, udało się utrzymać Białą nadal w okręgu Izby, za co wyraża prezes podziękowanie Izby dla tych panów.

Izba krakowska wystąpiła przeciwko projektowi Dyrekcji ceł we Lwowie, zniesienia ekspozytury pocztowo- celnej w Tarnowie, przedłożyła Izbie Skarbowej w Krakowie propozycje co do stawek średniej dochodowości przedsiębiorstw w r. 1933 do wymiaru podatku dochodowego na r. 1934, poparła starania Związku przemysłowców o umożliwienie zainteresowanym sferom przemysłowo- handlowym wymianę złożonych kaucyj na walory obligacyj Pożyczki Narodowej, przeprowadziła studja nad reformą ustawodawstwa ubezpieczeniowego w drodze rozpisania ankiety w przemyśle i handlu, podjęła akcję w sprawie sanacji przemysłu koszykarskiego i drobnego przemysłu żelaźniczego w Sułkowicach i Świątnikach i td.

Izba opinjowała szereg projektów ustaw i współpracowała w rokowaniach o zawarcie traktatów handlowych z państwami.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje działalność Izby w kierunku zapobieżenia skutkom katastrofy powodzi. W memorjale do Ministerstwa Skarbu, opartym na szczegółowych badaniach w terenie, wskazała Izba na krytyczne położenie kupiectwa i przemysłu nietylko w następstwie szkód bezpośrednio poniesionych, ale i strat pośrednich wskutek zubożenia rolnictwa i jego niewypłacalności kredytowej. Nadto zwróciła Izba uwagę na załamanie się wskutek powodzi sezonu turystycznego.

Nad sprawozdaniem Zarządu Izby rozwinęła się ożywiona i wyczerpująca dyskusja.

Sprawozdanie Zarządu Izby i wywody prezesa w sprawie powodziowej, zebrani jednomyślnie przyjęli, poczem st. ref. Izby Dr. Oberlaender przedłożył zebranym postulaty Izby krakowskiej w zakresie życia gospodarczego, ujmujące całokształt najaktualniejszych zagadnień gospodarczych o charakterze zarówno lokalnym, jak i ogólnym z uwzględnieniem postulatów poszczególnych branż przemysłu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: Królowa Krystyna (Greta Garbo) nad program: rewja.
APOLLO: „Przedmieście"
ATLANTIC: „Skandal w Budapeszcie" (Franciszka Gaal, Szöke Szakal) i „Kobieta i bestja" (Charles Langhton, Carola Lombard).
„BAGATELA": „Dziewczę z Gór" i rewja „Serce Krakowa"
„DOM ŻOŁNIERZA": „Bogini pokus".
MUZEUM: „Jego ekscelencja subjekt".
PROMIEŃ: „Węgierska miłość" (Tibor Halmay) oraz „Noc w Budapeszcie" (Lorette Jung i Genne Raymond).
SŁOŃKO: „Moje marzenie" oraz rewja.
SZTUKA: „Żona w złotej klatce".
UCIECHA: „Nędznicy".
WANDA: „Kot i skrzypce" (Jeanette Mac Donald, Ramon Novarro).

—o—

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„Bank", miesięcznik poświęcony bankowości i zagadnieniom finansowym.

Ukazał się Nr. 8 na sierpień br. „Banku", zawierający następującą treść: Omówienie zagadnień bieżących, „Losy kryzysu", — Wacław Skrzywan. „Konjunktura a waluta w krajach bloku złotego" — M. Drybiński, „Działalność Banku Akceptacyjnego" — F. Dudziński, „O lustracji banków" — C. Lagiewski, „Eksploatacja pasożytnicza w przedsiębiorstwach" — J. Aseńko i A. Grodzicki. Pozatem zeszyt zawiera dział prawny- przegląd konjunktury, kronikę, przegląd prasy, piśmiennictwa i statystykę.

Adres redakcji i adm.: Warszawa, Nowy Świat 7 m. 39.

„GŁOS WOJAŻERA". Ukazał się Nr. 4 miesięcznika pod powyższym tytułem, zawierający szereg artykułów z dziedziny wojażerstwa. Adres redakcji i administracji: Kraków, św. Sebastjana 29/II.

Wściekły pies

Kielce. 4. 9. PAT. We wsi Strawczyn, pow. kieleckiego, wściekły pies pokąsał 5 osób, które przewieziono do szpitala w Kielcach. Pozatem tenże sam pies pokąsał kilka innych psów, które ze względu na bezpieczeństwo zostały zastrzelone.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Odczyt tow. Strickera

Onegdaj odbył się w sali kina „Atlantic" w Krakowie odczyt znanego przywódcy sjonistycznego w Austrji tow. inż. Roberta Strickera z Wiednia n. t. „Przed rozstrzygnięciem politycznoekonomicznych zagadnień w Erec Izrael". Prelegent mówił o złych stronach prosperity gospodarczej w Palestynie, których dopatruje się w kierowaniu się ludności ze wsi do miast i w polityce wysokich płac zarobkowych, utrudniających, zdaniem mowcy, zdolność konkurencyjną przemysłu palestyńskiego na światowych rynkach towarowych. Mowca wypowiedział się również w ostrych słowach przeciw duchowi walki klas, wywoływanemu przez Histadrut Haowdim i uważa, że naczelnem hasłem żydostwa w chwili obecnej winno być skoncentrowanie wszystkich sił w kierunku odbudowy jedności narodowej, nie zaś rozszczepianie tej jedności zapomocą obcej duchowi narodu żydowskiego walki klas. Walka klas jest tem szkodliwsza, że toczona jest w czasie, kiedy na terenie wszystkich państw przeważają tendencje nacjonalistyczne, przynoszące ze sobą upadek doktryn Marksa.

Następnie wypowiada się p. inż. Stricker przeciw nielegalnej imigracji arabskiej, tolerowanej przez administrację palestyńską w czasie, gdy przeciw nielegalnej imigracji żydowskiej kierujący się przecież do kraju, z którego ma powstać państwo żydowskie prowadzi się nieprzebierającą w środkach nagonkę zarówno ze strony władz rządowych jak i ze strony Arabów.

Wkońcu wypowiada się mowca ostro przeciw umowie transferowej z Niemcami, przeprowadza krytykę niemal wszystkich ugrupowań sjonistycznych i nawołuje do jedności organizacji sjonistycznej i nawrotu do haseł herzlowskich, które zdaniem mowcy mogą być zrealizowane tylko przez Stronnictwo Państwa Żydowskiego.

Odczyt został urządzony przez miejscowy komitet stronnictwa Państwa Żydowskiego, z ramienia którego zagaił odczyt p. Huttinger.

Na koniec chcielibyśmy zwrócić uwagę na okoliczność, która zdarza się na wielu odczytach sjonistycznych a która na odczycie p. inż. Strickera doszła chyba do rekordu. Odczyt był zapowiedziany na godzinę 8.45 wieczór, a rozpoczął się o godz. 10.30. Kto się spóźnił na ten odczyt o godzinę, ten za karę — czekał jeszcze trzy kwadranse.

W ANGLJI zebrano w drugim roku kampanji na rzecz Żydów niemieckich 174.300 f. szt. Podczas zeszłorocznej kampanji zebrano 203.826 f. szt.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.